

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.  
 CZASOPISMO  
 poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.  
 półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemlekiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcja i Administracja** „Przeglądu  
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolfa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 20 h. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.



*Prof. Józef Kuwicz.*



Ś. P.

# LEON JÓZEF KUBICKI

STARSZY WETERYNARZ MIASTA LWOWA,  
PROFESOR AKADEMII ROLNICZEJ W DUBLANACH,

DOCENT C. K. AKADEMII WETERYNARYI  
WE LWOWIE,

B. PREZES GAL. TOWARZ. WETERYNARSKIEGO,

CZŁONEK KOMITETU REDAKCYJNEGO  
PRZEGLĄDU WETERYNARSKIEGO,

CZŁONEK WIELU TOWARZYSTW NAUKOWYCH  
I OBYWATELSKICH,

UCZESTNIK WALK r. 1863,

GORĄCY PATRYOTA, ZACNY OBYWATEL,  
MAŻ WIELKICH ZALET UMYSŁU I SERCA

ur. d. 11. kwietnia 1842 r w Królestwie polskiem,  
zmarł we Lwowie dnia 11. kwietnia 1902,  
w 60-ym roku swego życia.

## Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła

i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnymi za granicą

poczynione w podróży naukowej, podał

**Fryderyk Fried**

c. k. starszy lekarz weterynaryjny powiatowy w Przemyślu.

Od szeregu lat marzeniem mojem było naocznie przekonać się o rezultatach tłumienia gruźlicy u bydła w państwach kulturalnych. Dzięki stypendyumu utworzonemu dla celów naukowych przez ś. p. księcia Leona Sapiechę, które udzielono mi łaskawie w skutek decyzji Jego Ekscelencji J. O. księcia Adama Sapiechy, byłem z końcem zeszłego roku w Niemczech, Danii i Holandyi, zwiedziłem znaczną ilość ognisk naukowych, liczne centra hodowlane, wszedłem w bliższe zetknięcie się z matadorami w dziedzinie gruźlicy zwierzęcej, słyszałem i widziałem wiele przemawiającego za i wiele przeciw najnowszej teorii Koch'a, przypatrzyłem się działalności urzędowej i prywatnej weterynarzy niemieckich, duńskich i holenderskich, zwiedziłem liczne rzeźalnie, a więc najpewniejsze sprawdziany dla stanu gruźlicy całych okolic, byłem w pierwszorzędnych termo-chemicznych rakarniach, przerabiających odpadki zwierzęce i padlinę na użyteczne dla gospodarstwa materiały, oglądałem i poznałem najwybitniejsze mleczarnie, przypatrzyłem się czynnościom przy ubezpieczaniu zwierząt w różnych miejscowościach i zwiedziłem kwarantany dla bydła zamorskiego, w których na wielką skalę stosują tuberkulinę. Wracam pełen wrażeń i z tem miłym przekonaniem, że jakkolwiek zagranica wiele ofiar ponosi dla wiedzy weterynaryjnej, która szczególnie w Niemczech zaiste bardzo wysokiego dosięgnęła stopnia, to jednak i my w wielu kierunkach stoimy również na wyżynie naszego zadania, a pod względem weterynaryjno-policyjnym nietylko dorównujemy zagranicy ale poniekąd ją przewyższamy.

Droga moja wiodła na Pragę, Drezno, Berlin, Hamburg, Szlezwig-Holsztyn, Kiel, Korsör, Kopenhagę, Bremę, Hanower, Rodenkirchen, Oldenburg, Weener w Ostfryzyi, Neusechanzen, Leerwarden, Amsterdam, Utrecht, Koloniję, Frankfurt, Stutgart i przez Wiedeń do domu. Z głównych tych stacyj robiłem wycieczki do miejscowości okolicznych, wskazywanych mi po drodze tu i ówdzie jako pod względem weterynaryjno-policyjnym godnych widzenia.

\*

W Pradze zatrzymałem się tylko dwa dni, zwiedziłem tam rzeźnię i targowicę, jakoteż byłem obecny przy wyładowaniu świń galicyjskich i bukowińskich.

Pragnąc nawiązać ślślejsze handlowe stosunki między mało-przedsiębiorczymi naszymi handlarzami nierogacizny a tamtejszymi odbiorcami, korzystałem ze sposobności i przy łaskawej pomocy tamtejszych weterynarzy, poznałem kilku wybitniejszych rzeźników i kupców. Zdaje mi się, że nie pozostanie to bez korzyści dla wywozu świń z mojej okolicy.

Jeśli hodowcy nasi liczyliby się więcej z kierunkiem popytu żądanym w Czechach i hodowali tylko rosłe świny rasowe, to nie wątpię, że w Czechach i krajach alpejskich znaleźliby lepsze warunki zbytu aniżeli w Wiedniu.

Pod względem weterynaryjno- i sanitarno-policijnym zrobiłem w Pradze spostrzeżenie o tyle ciekawe, że jakkolwiek pod wspólnym pozostajemy rządem, ustawa ich o oględzinach bydła i mięsa jest względniejszą aniżeli nasza; w Czechach dopuszcza się bowiem mięso w małym stopniu wągrowate do spożycia, kiedy my, w myśl naszej ustawy takowe niszczyć musimy. Okoliczność ta wychodzi na korzyść naszym handlarzom o tyle, iż w razie wybrakowania sztuk wągrowatych, stąd wysłanych, nie tracą wszystkiego, w Pradze bowiem sprzedaje się mięso takie pod zobowiązaniem w lecie przeciętnie po 30, a w zimie po 40 centów za kilogram. Wedle ostatniego sprawozdania zarządu rzeźni w Pradze, stwierdzono tam wągrycę u 0.4% świń z Galicyi nadesłanych. U świń z Morawy, Śląska i Czech wągryca prawie nigdy się nie wydarza. Smutny ten fakt zniżający cenę naszych świń jest jednym dowodem więcej, co znaczą wychodki po wsiach, i co znaczy wałęsanie się świń, zjadających u nas kał ludzki oddawany wzdłuż płotów i poza stodołami. Przy sposobności mego pobytu w Pradze zwiedziłem także muzeum rzeźalniane, połączone z pracownią bakteryologiczną i przekonałem się, że zbiory takie mogą mieć wielkie znaczenie dla nauki. Oprócz pięknych okazów anatomo-patologicznych, odnoszących się do gruźlicy a wskazujących, że choroba ta dość często tu się pojawia, posiada muzeum to ciekawy, jedyny w swoim rodzaju zbiór numizmatyczny, powstały z przechowania licznych monet, medalików, krzyżyków, i innych metalowych przedmiotów znalezionych w żołądkach bydłęcych. Uderza tu w oczy fakt, że w zbiorze tym przeważają monety i medaliki o napisach polskich, co niechlubnie świadczy o troskliwości naszych dziewoju stajennych i tłumaczy to, że u nas było często choruje skutkiem połykania ciał obcych.

Jakkolwiek sprawozdanie ułożone według czasowego następstwa moich spostrzeżeń byłoby najłatwiejsze, pragnę przedmiot takowych wobec powtarzania się materiału w różnych miejscowościach dla łatwiejszego przeglądu ułożyć tutaj nie według kolejności dat z mej podróży, lecz według istoty samego przedmiotu, o ile pewne miejscowe stosunki nie cechują się odrębnymi szczegółami.

Zaznaczyłem na wstępie, że głównym celem mej podróży była sprawa gruźlicy zwierzęcej, w której Koch odczytem swym w Londynie wygłoszonym tak wielkie wywołał zamieszanie. Wyjeżdżając za granicę, postanowiłem sobie odwiedzić najwybitniejszych badaczy, i na liście mej wypisałem nazwiska takie jak: prof. John'e'go i Edelmann'a w Dreźnie, Schütz'a, Koch'a, Oster-tag'a, Dickerhof'a i głośną Dr. Lidyę Rabinowicz w Berlinie, Künau'a w Hamburgu, wybitnego higienistę, prof. Dammann'a w Hanowerze, Bang'a w Kopenhadze, Thomassen'a i Bruin'a w Utrechcie, wreszcie i innych. Plan mój wypytania o zdanie wszystkich tych badaczy według z góry ułożonego kwestyonaryusza, udał mi się prawie całkowicie i sędzę, że uczynię najlepiej, gdy trzymając się mych notatek, przytoczę treść każdej rozmowy tak, jak ją za świeżej pamięci spisywałem.

Pierwsze moje spotkanie w kwestyi gruźlicy miałem z głośnym anatomo-patologiem, prof. Drem John'em w Dreźnie. Wiekowy ten, ale czerstwy jeszcze badacz, z którego zdaniem w Niemczech wielce się liczą, wszedł natychmiast na poruszony przezemnie temat i stanowisko swoje w tej sprawie zaznaczył. „Koch“, mówił on... „opierając się na doświadczeniach prof. Schütz'a w akademii weterynaryjnej w Berlinie przeprowadzonych, poszedł w swych wnioskach stanowczo za daleko. Ujemne wyniki przez Schütz'a osiągnięte, nie uprawniają jeszcze do twierdzenia, że gruźlica ludzka i gruźlica zwierzęca są chorobami odrębnymi, nie przenoszącemi się z ludzi na bydło, a co ważniejsze z bydła na ludzi. Fakty sprawdzone przez Schütz'a, że prątki gruźlicze z bydła wzięte wywoływały u wszystkich rodzajów zwierząt ciężką a nawet śmiertelną gruźlicę, podczas gdy z prątkami gruźliczymi z ludzi wziętymi tych skutków nie osiągnął, udowadniają tylko, że prątki gruźlicze bydłecze są o wiele silniejsze aniżeli ludzkie. Z tego jednak zawsze jeszcze nie wynika, że człowiek, który jest również ssakiem, nie uległby także działaniu prątka gruźliczego, wziętego z bydłecia, gdyby go tak szczepiono na drodze doświadczalnej jak to czyniono z różnego rodzaju ssakami. Owszem, jestem tego zdania, że doświadczenia Schütz'a, wykazujące znaczną jadowitość prątków gruźliczych bydłeczych, wzywają do większej niż dotąd czujności pod względem sanitarno-policyjnym. Znam liczne fakty zbijające

wyniki doświadczeń Schütz'a i właśnie dziś otrzymałem wiadomość od prof. Svensson'a z Stockholmu, że udało mu się wywołać gruźlicę u cielęcia szczepionego prątkami pochodzącymi z płwocin, człowieka gruźliczego. Cała ta sprawa przypomina mi wielce stosunek ospy krowiej do ospy ludzkiej. Wszak wiemy, że ospa ludzka i krowia rzadko się przenoszą z jednego osobnika na drugi, że okazują pewne znaczne różnice, a mimo to ospa krowia nadaje człowiekowi odporność przeciw ospie ludzkiej i że przeprowadzona przez ustrój ludzki, może nabrać znaczniejszej jadowitości; nie można tedy przeczyć, że obie te choroby są z sobą bardzo spokrewnione. Trudności w wywoływaniu gruźlicy u zwierząt prątkami ludzkimi, kładę na karb nadzwyczajnej wrażliwości tych prątków na zmianę pożywek, na które się je przenosi. To wie każdy, kto prątki te hoduje. Ja i cała szkoła drezdeńska uważamy obawę przed zakażeniem prątkami perlicy za rzecz bardzo pożądaną, nie wątpię jednak, że teoria Koch'a, zachęcając do obszernych badań, sprowadzi dotychczasową, niejednokrotnie przesadną obawę do właściwych granic przeczności. W pracowni mojem zakazano mleko gruźliczymi prątkami, ogrzewano je następnie do 58° C i 59° C, a szczepienie niem dokonane wywołało u morskich świnek gruźlicę. Gdy jednak mleko tak zakażone ogrzewano do 60° C, gruźlicy już niem wywołać nie zdołano. Jest to jeden dowód więcej, jak szkodliwem może być mleko surowe, źle przegotowane i jak łatwo usunąć niebezpieczeństwo zarażenia się z tej strony. Z punktu widzenia hodowcy uważam zapatrywanie Koch'a za zupełnie obojętne, gdyż gruźlica bydłęca nurtująca cichaczem po oborach, tak dalece zniża wartość bydła skutkiem niewyzyskiwania podanego mu pożywienia, i skutkiem utraty płodności, że każdy hodowca będzie musiał i nadal ją zwalczać, choćby i teoria Koch'a, że gruźlica bydłęca na ludzi się nie przenosi, miała się sprawdzić.

Tyle prof. Johne.

Dalszy czas mego pobytu w akademii weterynaryjnej w Dreźnie, spędziłem na zwiedzaniu zbiorów anatomo-patologicznych, po których oprowadzili mnie asystenci Dr. Trolldenier i Dr. Hoffmann. Znalazłem tam wiele cennych okazów gruźlicy z różnego rodzaju zwierząt pochodzących. Opis tychże przekroczyłby ramy niniejszego sprawozdania, ale muszę tu zaznaczyć, że są one tak liczne, iż wnosić z tego można, że gruźlica jest tu najbardziej ze wszystkich chorób rozszerzoną. Sąd ten potwierdziły też później moje kilkukrotne odwiedziny w rzeźalni drezdeńskiej, w której przeważnie spędzałem godziny popołudniowe. Rzeźnia ta połączona z targowicą bydła, owiec i świń należy do cechu rzeźniczego i jakkolwiek nie odpowiada już dziś nowszym wymogom weterynaryjno-policyjnym,

mimo to, czyni silne wrażenie swymi rozmiarami i dość praktycznym rozmieszczeniem pojedynczych oddziałów. Obok tej rzeźni znajduje się nowo wybudowany oddział sanitarno-policyjny ze stajniami dla bydła podejrzanego i chorego, noszący napis: „Sanitäts-Anstalt und Seuchenhof“. W „Sanitäts-Anstalt“ mieści się także tak zwana „Freibank“. Dzięki poleceniu prof. Edelmann'a, który jest zarazem naczelnikiem weterynarskiego urzędu oględzin (Director des Schauamtes), zwiedziłem każdym razem bardzo dokładnie ten zakład i znalazłem tam wiele godnego do naśladowania. Imponujące na mnie zrobiło wrażenie biuro weterynaryjne wyposażone w liczne i najnowsze wyborne przyrządy do badania drobnowidowego, jakoteż w wielką ilość czasopism i dzieł fachowych, kosztem miasta sprowadzonych. Czynność weterynarzy i ich licznych pomocników (Hallenaufseher) jest tak uregulowana, iż jedna partya weterynarzy wraz z pomocnikami urzęduje przed południem, a druga partya po południu. Nadto rzeźnia ta zajmuje 65 oglądaczy badających mięso na trychiny. Że przy tak rozumnym rozdziale pracy cała służba weterynaryjna usilnie i z zamiłowaniem może się oddawać swoim obowiązkom, to chyba nikogo dziwić nie może, jeśli się zważy, że oględziny bydła i mięsa bez przeciążenia wykonywane, dają się pod względem naukowym należycie wyzyskać a tem samem przynoszą wielkie zadowolenie oddającym się tej czynności organom.

Liczne prace naukowe umieszczone przez weterynarzy niemieckich w pismach fachowych, kładę na karb właśnie powyżej wymienionej okoliczności, gdyż i u nas nie brak zamiłowania do wiedzy weterynaryjnej, ale niestety nasze zarządy miejskie za mało utrzymują po rzeźniach lekarzy weterynaryjnych i niczem nie przyczyniają się do naukowego wyzyskiwania materiału przez udzielenie potrzebnych przyrządów i dostarczenie dzieł i czasopism naukowych. Jest to rzecz bardzo pożałowania godna. Bogate wyposażenie biur weterynarskich pod względem naukowym zauważyłem w dalszym ciągu mej podróży nietylko w Niemczech ale także w Danii i Holandyi. Porównywając ten stan rzeczy z naszymi stosunkami, zaiste przyznać muszę wielką gorliwość i chęć pracy naszym siłom fachowym, które w tak trudnych warunkach, tak wiele i tak skutecznie działają na polu weterynaryjno-policyjnym. Muszę tu bowiem zaznaczyć, że pod względem tłumienia zaraz, absolutnie więcej zdziałaliśmy dotąd, aniżeli Niemcy, jeśli zważymy, że zarazę płucną i pyskowo-racicową zupełnie stłumiliśmy, a tak rozszerzona dawniej u nas nosacizna, ta najstraszniejsza z chorób końskich, należy dziś do rzadkości. Pomimo ożywionego ruchu byłem austriackiem w Dreźnie, nie stwierdzono tamże w r. 1899 ani jednego wypadku zarazy pyskowej u bydła naszego, pod-

czas gdy bydło niemieckie dało zarządowi tamtejszemu sposobność aż 46 razy urzędować z powodu wybuchu zarazy. Niestety, co do świń nie możemy się popisać takim sukcesem, ale to nie nasza wina, bo od szeregu lat nie nadeszła do Drezna i wogóle do Niemiec ani jedna świnia z Austrii. Że nie zachodzą tutaj względy weterynaryjno-policyjne, lecz agrarno-polityczne, do tego w Dreźnie na pół przyznawali się; przemawia zresztą za tem i ta okoliczność, że w Saksonii wzmagają się ogromnie chów nierogacizny i ceny wieprzowego mięsa do niedawna jeszcze nie bardzo przewyższały ceny w Austrii notowane.

C. d. n.

## Służba weterynarska przy Ministerstwie rolnictwa.

Skreślił

Włodzimierz Sas Biliński

c. k. weterynarz powiatowy w Brodach.

(Dokończenie).

Szczególniej w Galicyi partactwo weterynaryjne jest w wysokim stopniu rozgałęzione, tak że o jakim takim materyalnym stanowisku wolno praktykującego weterynarza mowy być nie może. Gdy więc mamy przejść do Ministerstwa rolnictwa, to tylko w tym celu, by właścicielom zwierząt można przyjąć z rażą i każdorazową pomocą, co dziś nie jest możliwem do przeprowadzenia, albowiem weterynarze rządowi są pracą przeciążeni, a miejskich jest za mało, z powodu złego wynagrodzenia. Organizacya winna być w ten sposób przeprowadzoną, by właściciele zwierząt mogli jak najczęściej stykać się z weterynarzem i korzystać o ile możności bezpłatnie z jego rad. Brak weterynarzy odczuwają i uczniowie „po weterynarsku“ myślący weterynarze, czego dowodem wnioski na walnem zgromadzeniu, przedstawione przez kol. Smoluchowskiego, Nowaka i Hammermanna. Odczuwają i konsumenci także brak weterynarzy sumiennych, niezależnych od fantazyj reprezentacyj gminnych, gdyż konsumenci narażeni na katary żołądkowe z cielęciny niedojrzałej, lub tasiemce po spożyciu mięsa wągrowatego i tym podobne choroby, latami całemi muszą narzekać na brak należytej kontroli weterynarskiej. Nadto brak odczuwają akademije weterynaryjne, lecz już nie weterynarzy ale adeptów do tego zawodu. W końcu wskutek z jednej strony przeciążenia pracą obecnych weterynarzy, a z drugiej strony braku weterynarzy, choroby epizootyczne



nie są w zarodku i energicznie tępione, a w ślad za tem idą ciągle narzekania Rządu z przyczyny przekraczania budżetu na komisye weterynarskie.

Ażeby tamę położyć tym narzekaniom a zadość uczynić wszystkim wymogom, znajduję tylko jeden punkt wyjścia, a to upaństwowienie całej służby weterynarskiej i spauszalnianie tych czynności, jak to np. ma miejsce na Węgrzech. Organizacyę całą proponuję uskutecznić według następującego szematu:

1) Wszędzie, gdzie jest siedziba c. k. Sądu powiatowego, powinien być rządowy asystent weterynarski, który po 5 latach służby musiałby z urzędu awansować do X. klasy rangi. Do tego funkcjonariusza winny należeć oględziny bydła i w ogóle zwierząt w jego okręgu bitych, nadzór nad wszystkimi targami, choćby o najmniejszym spędzie, odbywanie komisyj z powodu epizocyj, wizytacya każdej gminy co najmniej 2 razy na rok, wreszcie w granicznych powiatach nadzór nad prowadzeniem katastru bydła i świń z obowiązkiem oznaczenia markami Derias'a sztuk przybyłych. Wówczas należałoby znieść rewizorów bydła, instytucyę nieodpowiadającą z wielu względów celowi, zaś kataster i wystawianie paszportów powierzyć gminom.

Przy wprowadzeniu tego projektu kontrola byłaby lepszą i pewniejszą i nie byłoby takiego utrapienia dla właścicieli zwierząt jak dziś. Na ten cel Rząd miałby aż nadto dostateczne środki, składające się z dzisiejszego funduszu służącego na pokrycie płac i ryczałtów rewizorów bydła tudzież z funduszków, na jakie byłyby obowiązane składać się gminy w  $\frac{1}{3}$  części z dochodów za wykonywanie oględzin zwierząt rzeźnych i na targ sprowadzonych.

Takiemu funkcjonariuszowi, zależnie od wielkości okręgu, należałoby przyznać oprócz stałej płacy, ryczałt 1400, 1600 i 1800 koron na powyżej wyszczególnione podróże. Byłoby to wystarczającym wynagrodzeniem dla początkującego urzędnika a wskutek widoków na przyszłość i frekwencya w akademijach weterynaryjnych wzmogłaby się.

II. W siedzibie starostwa winien być weterynarz, czyli jak go nazwałem poprzednio, komisarz weterynarski w IX. randze lub starszy komisarz weterynarski w VIII. randze.

Do jego zakresu urzędowania należałyby te same czynności, co do asystenta weterynarskiego w jego okręgu, że tak się wyrażę sądowym, a nadto miałby on nadzór nad weterynarzami w okręgach należących do politycznego jego powiatu.

Na te czynności winien również być wyznaczony ryczałt zależnie od wielkości politycznego powiatu 2000, 2200 i 2400 ko-

ron. Gdyby powiat polityczny był bardzo duży t.j. nad 90 gmin, to wówczas do pomocy komisarza weterynarskiego należy dodać praktykanta konceptowego weterynarskiego z adjutem 1000 kor.

III. Co 10 powiatów politycznych winien być ustanowiony inspektor okręgowy weterynarski w randze VII., któryby miał tylko nadzór nad sprawami weterynarskimi swego okręgu; i temu również należy przyznać ryczałt na podróże w wysokości 2800 3200 i 3600 koron, zależnie od wielkości okręgu.

Przy takiej organizacji ręczę, nigdy nie będzie przekroczenia budżetu, choroby epizootyczne szybko i skutecznie będą tępię, pomoc lekarska będzie tańszą i umożliwiającą, z targów nie będą rozwlekane choroby zakaźne, a pokarm mięsny podawany konsumentom będzie zdrowy i dający pewność, że konsument za drogie pieniądze nie kupi sobie choroby; w końcu młodzież mając przyszłość przed sobą, będzie garnać się do zawodu weterynarskiego.

Organizacja taka nie jest tylko moją fantazją, bo całkiem podobny ustrój mamy w skarbowości, jeżeli zaś wysoki Rząd tak ściśle kontrolę rozciąga nad dochodami powstałymi z podatków, rozmaitych opłat konsumcyjnych, ceł, opłat gorzelnianych i t. p., to nie widzę powodu, dlaczego projekt byłby niemożliwy do wykonania, gdy chodzi o zdrowie ludzkie, handel zwierzętami, majątek pojedynczych właścicieli gmin, powiatu i kraju. Gdy ten ostatni majątek wzmoże się i wskutek należytej kontroli nie będziemy doznawać szykan poza granicami, to eo ipso wzmoże się i stopa podatkowa, a więc i dobrobyt całego państwa. Nadto Rząd i tę korzyść mieć będzie, że wiele sił zdolnych pozostanie i pracować będzie w państwie dla jego dobra a ustanie potrzeba uciekania z kraju i służenia innym państwom swoją wiedzą.

Gdy bowiem dalej tak pójdzie, jak do dziś się ze sprawami weterynarskimi dzieje, to skutki do przewidzenia są najgorsze, bo za kilkanaście lat będzie brak weterynarzy, w ślad za tem warunki konwencji weterynaryjnych nie będą mogły być dotrzymane, granice będą dla eksportu pozamykane i będzie stale upadał dobrobyt krajów koronnych, a za tem i dobrobyt państwa.

## VI. Dyscyplinarne dochodzenia.

Dla rozpatrywania przekroczeń popełnionych przez weterynarzy wolno-praktykujących, winna być z łona weterynarzy, względnie ich krajowego towarzystwa, wybrana komisja z 7 członków, ta powinna fakt rozpatrzyć i wydać wyrok, który

jest prawomocny, a wolno tylko odwołać się od tego wyroku do komisji dyscyplinarnej ministerialnej, i wówczas niema dalszego odwołania.

Kary winny być wymierzane:

1) Nagana ustna zakomunikowana zasądzonemu przez referenta powiatowego.

2) Nagana pisemna odczytana na najbliższym posiedzeniu Rady weterynarskiej powiatowej w obecności zasądzonego.

3) Kara pieniężna od 50—500 koron dochodząca.

4) Kara usunięcia od wszelkich funkcji publicznych w całym państwie, z pozostawieniem tylko prawa wykonywania praktyki weterynarskiej.

Stopnie kary mogą być tylko porządkowo wymierzane, a już trzeci stopień kary odbiera prawo ubiegania się o posadę rządową.

Dla rozpatrywania przekroczeń popełnionych przez weterynarzy miejskich winna być utworzona komisja dyscyplinarna z pięciu członków z powiatu obranych w skład której musi wchodzić przynajmniej jeden wyterynarz.

W skład komisji wchodzi z wyboru weterynarz, obrany większością głosów przez weterynarzy w powiecie politycznym zamieszkałych. Jednego członka wybiera oddział odnośny Towarzystwa gospodarskiego, jednego wybiera Rada powiatowa, zaś dwóch mianuje c. k. starosta. Najstarszy wiekiem obejmuje przewodnictwo. Komisja ta wydaje wyrok, który jest ważny dopiero po aprobacie przez komisję dyscyplinarną krajową, a odwołać się zasądzony może tylko do komisji dyscyplinarnej ministerialnej.

Wymiar kary jest następujący:

1) Nagana ustna udzielona zasądzonemu przez referenta weterynarskiego powiatowego.

2) Nagana pisemna odczytana na posiedzeniu Rady powiatowej weterynarskiej w obecności zasądzonego.

3) Kara pieniężna w wysokości 50—500 koron.

4) Zniżenie przez rok poborów służbowych do niższej klasy poborów.

5) Usunięcie z posady miejskiej i nieużywanie go do czynności rządowych.

Stopnie kary mogą być tylko porządkowo wymierzane, a już trzeci stopień kary odbiera prawo ubiegania się o posadę rządową.

Dla rozpatrywania przekroczeń popełnionych przez weterynarzy rządowych pierwszej i drugiej instancji, jest krajowa komisja dyscyplinarna, złożona z siedmiu członków, w skład której musi wchodzić co najmniej dwóch weterynarzy.

Do komisji tej wybiera krajowe Towarzystwo weterynaryjne, 2 członków, dwóch wybiera Akademia weterynaryjna, dwóch mianuje, co rok innych, Namiestnik, a ci sześciu, zebrawszy się na pierwsze posiedzenie, powołują członka siódmego, który obejmuje przewodnictwo.

Od wyroku wolno odwoływać się zasądzonemu do komisji dyscyplinarnej ministerialnej.

Wymiar kary jest następujący:

1) Nagana ustna zakomunikowana zasądzonemu przez krajowego referenta weterynaryjnego.

2) Nagana pisemna, odczytana zasądzonemu na najbliższym posiedzeniu krajowej Rady weterynaryjnej.

3) Przeniesienie bez wynagrodzenia kosztów zasądzonego, na inne stanowisko służbowe.

4) Przeniesienie do niższej rangi służbowej, przyczem skutki kary trwają przez 3 lata.

5) Przeniesienie do niższej rangi służbowej, na koszt zasądzonego do innego powiatu, zarazem odebranie prawa awansu.

6) Usunięcie z posady rządowej z warunkiem, że winny nie może być do czynności rządowych używany.

Stopnie kary mogą być tylko porządkowo wymierzone.

Ministerialna komisja dyscyplinarna składa się z 9-ciu członków, a z pomiędzy tych musi co najmniej być trzech lekarzy weterynaryjnych.

Do komisji tej Towarzystwo austriackich weterynarzy wyznacza trzech członków, dwóch wyznacza Akademia weterynaryjna wiedeńska, a jednego Akademia lwowska, dwóch mianuje na rok Minister rolnictwa, zaś tych ośmiu członków zebranych na pierwszym posiedzeniu powołuje członka 9-go, który zarazem jest przewodniczącym. We wszystkich komisjach dyscyplinarnych członkowie z wyboru piastują swój urząd przez trzy lata.

Z zasady do żadnej komisji dyscyplinarnej nie może wchodzić właściwy urzędowy weterynarz, a więc w ministerialnej komisji nie może być referent weterynaryjny ministerialny, w komisji krajowej nie może być referent krajowy, a w powiatowej nie może być członkiem komisji referent powiatowy. Natomiast referować na posiedzeniu komisji ma właściwy referent wetery-

narski, lecz referat musi przedstawić w formie dokonanego faktu przy dodaniu obciążających lub łagodzących okoliczności bez stawiania ze swej strony wniosku.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć i o tabelach kwalifikacyjnych.

W tabelach ma kwalifikację pisać tylko urzędnik weterynarski przełożony. W tabeli mają być wyszczególnione wszystkie nagany, wyroki dyscyplinarne, pochwały urzędnika weterynarskiego w czasie jego całej służby. W razie pominięcia przy awansie ma prawo pominięty zażądać okazania mu tabeli kwalifikacyjnej a w razie pokrzywdzenia, wnieść rekurs do instancji ministerialnej, a ta wydaje orzeczenie, które jest prawomocne.

### VII. Przenosiny weterynarzy rządowych.

Z reguły przenosiny mogą nastąpić tylko w drodze zamiany. Z urzędu mogą przenosiny nastąpić tylko:

1) W razie ważnych względów służbowych, przeciw którym wolno przeniesionemu odwołać się do Rady weterynarskiej ministerialnej, i wówczas koszta przenosin ponosi skarb państwa.

2) W drodze dyscyplinarnej.

Tak przedstawwszy pogląd na przyszłe stanowisko nasze, i rzuciwszy wiele myśli do rozpatrzenia, gdyż trzymając się zasady „*quod capita, tot sensus*“, pozostawiam ocenę, krytykę i wypowiedzenie swych uwag i wniosków najpierw najkompetentniejszym tj. szanownym Kolegom, a gdy mój program zostanie uzupełniony ich uwagami lub zastąpiony innym lepszym projektem, wtedy winniśmy dobijać się urzeczywistnienia w właściwych, rozstrzygających kołach i to z całą energią i szybkością, byśmy przez przeniesienie do Ministerstwa rolnictwa nie wyszli jak Zabłocki na mydle.\*).

---

\*) Pomieszczając artykuł kolegi W. Bilińskiego mieliśmy nadzieję, że wywoła on, tak potrzebne w czasach przelomowych rozprawy; czekamy na nie; łamy Przeglądu weterynarskiego dla wszelkich głosów — czy to za, czy przeciw — stoją otworem.

Wynik rozpoznawczych badań i szczepień bydła rogatego tuberkuliną,  
wykonanych  
w oborach zarodowych w r. 1901  
przez  
Teofila Sochaniewicza.

Akcyja tępienia gruźlicy u bydła rogatego w kraju, polegająca na usuwaniu jej z obór zarodowych, celem podtrzymania w tychże na przyszłość zdrowego materiału hodowlanego, była prowadzoną w r. 1901 ze zwiększoną energią i wydatniejszymi wynikami, aniżeli w latach poprzednich. Gdy bowiem od chwili jej rozpoczęcia w r. 1899 po koniec r. 1900 zostało zbadanych 32 obór, z 1,500 sztuk bydła rogatego złożonych, to w r. 1901 zbadaniem i szczepieniem 1,185 sztuk w 31 oborach.

Między temi oborami było 12 obór badanych po raz drugi i 19 takich, w których pierwszy raz przeprowadziłem badanie i szczepienie.

W liczbie 31 obór, z których badania i szczepienia zdają sprawę, było 8 obór pełnej krwi Simmenthal, 8 obór pół krwi Simmenthal, 7 obór pół krwi Oldenburg, 1 obora bydła krajowego czerwonego, wreszcie 7 obór złożonych z bydła mieszanego, do rozmaitych ras należącego, które ze względu na bezpośrednią styczność ze sztukami należącymi do obór zarodowych, musiały być poddane temu samemu badaniu.

Wyniki rozpoznawczych badań i szczepień dokonanych przezemnie w r. 1901, przedstawiam cyfrowo na dołączonych tablicach, w których zestawilem stan badanych obór w 5 grup, oznaczonych literami: A, B, C, D, E.

A.

Obory pełnej krwi Simmenthal.

W 8 oborach pełnej krwi Simmenthal zbadaniem i zaszczepieniem razem 12 buhai, 141 krów, 70 jałówek, 30 buhajków i 2 woły, razem 255 sztuk bydła.

Z tych uznałem za *chore*: 5 buhai = 41·66%, 31 krów = 22·— %, 9 jałówek = 12·86%, 4 buhajki = 13·3%, razem sztuk 49 = 19·21%. Za *podejrzane* uznałem: 8 krów = 5·67%, 1 jałóvkę = 1·43%, 1 buhajka = 3·33%, razem 10 sztuk = 3·38%. Za *lekko podejrzane* uznałem: 1 krowę = 0·7% i 3 jałowki = 4·3%, razem 4 sztuki = 1·57%.

Ogółem z 255 sztuk badanych i szczepionych uznałem za chore, podejrzanę i lekko podejrzanę 63 sztuki = 24·7%.

Z porównania powyższego zestawienia ze sprawozdaniem mojem za rok 1900 wynika, że ogólny procent bydła chorego i podejrzanego o gruźlicę w oborach pełnej krwi Simmenthal wzrósł w stosunku do lat poprzednich o 1·53% t. j. z 23·17% na 24·7%. Przyrost ten jest jednak tylko przypadkowym, gdyż głównym czynnikiem do jego powstania był niefortunny stan obory Nr. XXXV, po raz pierwszy badanej, w której znalazłem ogółem 85·21% (!) sztuk chorych i podejrzaných, podczas gdy w oborach pełnej krwi Simmenthal w r. 1899 i 1900 badanych najwyższy procent osiągnął 54·55%.

Na szczególną uwagę w tej grupie zasługują dwie obory, po raz drugi w 1901 r. badane i szczepione, t. j. Nr. IV i Nr. III, które badałem pierwszy raz w ostatnich dniach grudnia 1899 i pierwszych dniach stycznia 1900 t. j. przed dwoma laty. W pierwszej znalazłem wówczas chorych i podejrzaných o gruźlicę 12·8%, w drugiej 13·3%, gdy przy powtórneń badaniu wykazałem w oborze Nr. IV — 14·78%, czyli przyrost chorych i podejrzaných 1·98% — zaś w oborze Nr. III 50· — % z przybytkiem 36·7%. Z zestawienia tego wynika, że w obu tych oborach w ciągu 2 lat przybrała gruźlica niespodziewanie większe rozszerzenie.

Po zebraniu spostrzeżeń poczynionych dotychczas w mej praktyce szczepienia, przyszedłem do przekonania, że przyczyną procentowego przybytku sztuk gruźliczych w owych oborach było nieścisle odosobnienie sztuk takich, które po pierwszym badaniu odosobnić zaleciłem, głównie zaś winę tego przypisuję niepewności działania tuberkuliny, użytej w obu tych oborach do pierwszego szczepienia.

W początkowym okresie mej na tem polu pracy t. j. w r. 1899 i z początkiem r. 1900, do szczepienia używałem tuberkuliny pobieranej bądź za pośrednictwem c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie, bądź wprost z pracowni „Staatliches Institut für Herstellung von Diphtherie-Heilserum in der k. k. Krankenanstalt „Rudolfstiftung Wien III/1“. Tuberkulina ta, produkowana w instytucie dającym pełną gwarancję za produkt przez siebie wyrabiany, używana przez c. k. Akademię weterynaryjną do celów doświadczalnych, wydawała mi się być wówczas zupełnie dobrą i swemu celowi odpowiednią, tem więcej, żeń równocześnie nie użył ani razu tuberkuliny z innej produkcji pochodzącej, a w ślad zatem nie miałem sposobności do zrobienia porównawczych spostrzeżeń. Mimo to zauważyłem w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, że w niektórych przypadkach wyniki szczepienia ową tuberkuliną t. j. reakcyą, nie zawsze idą w parze z wynikami skrupulatnie wykonanego badania klinicznego. Tę niejednokrotnie

zauważoną chwiejność w wywoływaniu reakcyi przez tuberkulinę wiedeńską brałem na karb takich samych przypadków ujemnego wyniku szczepienia, o jakich niektórzy praktycy na tem polu wspominają. Używałem więc dalej tuberkuliny wiedeńskiej, łącząc szczepienie z tem ściślejszem badaniem klinicznym, na którym niejednokrotnie rozpoznanie i wskazanie prawie wyłącznie oprzeć musiałem. Nie mając w takich wypadkach pewnej podpory w reakcyi, mogłem tę lub ową sztukę uznać za podejrzaną o gruźlicę, znalazłszy drogą fizykalnego badania (wypuku, wysłuchu i t. p.) takie objawy, jakie nietylko gruźlica ale także inne procesy chorobowe wywoływać mogą. Pomyłka taka przy niepewnem działaniu tuberkuliny jest możliwą i naukowo dopuszczalną, wobec czego przyznaję, że na tej drodze mógł się znaleźć jakiś minimalny procent sztuk nie gruźlicą ale inną chorobą dotkniętych, do wybrakowania wskazanych.

Niepewność w wywoływaniu reakcyi przez użycie danej tuberkuliny może sprawie rozpoznawczego szczepienia przynieść daleko większe szkody, jeśli tuberkulina w przepisanej ilości, w sposób prawidłowy wstrzyknięta sztukom gruźliczym, nie wywołała typowej reakcyi, a równocześnie dokonane badanie kliniczne nie wykazało podejrzenia o gruźlicę. Natenczas skutek wadliwości użytej tuberkuliny może ta lub owa sztuka, utajoną gruźlicą dotknięta, pozostać bezkarnie jako rozsądnik choroby w oborze.

Może się wreszcie zdarzyć, że niepewna w działaniu tuberkulina wywołuje czasem, choć w bardzo rzadkich wypadkach, typową reakcyę u sztuk od gruźlicy wolnych, w następstwie czego mogą być one usunięte z obory ze znaczną nieraz stratą, jako sztuki z samej reakcyi podejrzone.

Gdy tego rodzaju nieprawidłowości przy stosowaniu tuberkuliny wiedeńskiej zaczęły się pojawiać w mej praktyce o tyle, że zacząłem na nie zwracać uwagę, gdy wreszcie między kilkoma próbnymi sekcjami, dokonaniem na sztukach wybitnie reagujących po zaszczepieniu ich tuberkuliną wiedeńską, dwie sekcye nie udowodniły stanowczego istnienia gruźlicy, a taki sam ujemny wynik sekcyi miałem sposobność widzieć w oborze dublańskiej, gdzie z ramienia c. k. Akademii weterynaryjnej dokonał szczepienia (także tuberkuliną wiedeńską) kolega Silberman, przekonałem się, że podejrzenia moje co do niepewności działania tuberkuliny wiedeńskiej są do pewnego stopnia uzasadnione.

Ostatecznej przyczyny tej wadliwości nie dociekałem dla braku czasu i środków naukowych, to też nie mogę orzec, czy te spostrzeżone wadliwości tuberkuliny wiedeńskiej miały źródło w jej produkcji, czy też w możliwych a bliżej nieznanych zmianach che-



micznych, jakie w gotowym produkcie zajść mogły. Zwróciłem się przeto do innego źródła t. j. do Zakładu wyrobu surowic leczniczych Prof. O. Bujwida w Krakowie.

Już w pierwszym wypadku użyta do szczepienia tuberkulina krakowska okazała się znacznie lepszym środkiem rozpoznawczym, od tuberkuliny wiedeńskiej, bo wywoływała u sztuk gruźlicą dotkniętych pewną i dostatecznie wysoką reakcją, zaś u sztuk od gruźlicy wolnych nie powodowała żadnego podwyższenia ciepłoty wewnętrznej, dając możność pewniejszego orzeczenia, czy dana sztuka jest dotknięta gruźlicą lub od tej choroby wolna.

Do utrwalenia mej predylekcyi dla tuberkuliny krakowskiej przyczyniły się jeszcze dwa praktyczne doświadczenia a mianowicie:

1. W oborze, w której po raz pierwszy szczepiłem tuberkuliną krakowską, użyłem do zaszczepienia pierwszej partyi tuberkuliny wiedeńskiej, następne partye szczepiłem tuberkuliną krakowską. Tu zauważyłem wyraźną różnicę między działaniem pierwszej a drugiej. Podczas gdy w pierwszej partyi pojawiła się prawie u wszystkich sztuk reakcyja niska, chwiejna i nie zawsze zgodna z wynikami badania klinicznego, to w partyach następnych pojawiła się reakcyja typowa tylko u pojedynczych sztuk, zgodna z objawami pochwycenymi przy badaniu klinicznym. Inne sztuki nie wykazały po szczepieniu żadnego podwyższenia ciepłoty wewnętrznej w stosunku do normalnej najwyższej z dnia poprzedniego lub tak małe, że nie było uzasadnionem brać je w rachubę.

2. Przy wszystkich sekcjach próbnych, jakie wykonałem na sztukach reagujących po zaszczepieniu ich tuberkuliną krakowską, sprawdziłem w obecności zaproszonych kolegów weterynarzy z prowincyi, że wszystkie sztuki sekcjonowane, z powodu wykazania za życia reakcyi, były dotknięte gruźlicą, bez względu na to, czy badanie kliniczne za życia na nich dokonane wykazało lub nie wykazało podejrzenia o tę chorobę. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze i spostrzeżenie, że stopień reakcyi u każdej sztuki zgadzał się ze stopniem rozwoju samej choroby, t. j. że u sztuk, które za życia wykazały wysoki stopień reakcyi, przy sekcyi znajdowałem wielkie spustoszenia w organach wewnętrznych ciała gruźlicą spowodowane, zaś przy niższym stopniu reakcyi były one mniejsze. Wreszcie u jednej sztuki, której badanie kliniczne za życia nie wykazało żadnego podejrzenia, a reakcyja dosięgła zaledwie 1·1° (stopnia), znalazłem zmiany chorobowe, gruźlicą spowodowane tylko w jednym gruczole przyoskrzelowym, którego dokładne badanie anatomo-patologiczne i mikroskopowe, dokonane w pracowni anatomo-patologicznej c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie istnienie gruźlicy w zupełności stwierdziło.

W ciągu badań rozpoznawczych na gruźlicę przy zastosowaniu tuberkuliny, produkowanej przez prof. Bujwida w Krakowie, zauważyłem jeszcze to, że ona wywołuje reakcję tylko u sztuk gruźliczych, która nie pojawia się natomiast przy innych stanach chorobowych, jak promienica albo żoźnie (Actinomycosis), chorobie motyliczej lub przy zmiennych stanach fizyologicznych, jak ciąża lub popęd płciowy, które to stany jeszcze wielu chce uważać za dyspozycję do powstania reakcyi po wstrzyknięciu tuberkuliny. Mniemanie to, zdaniem mojem, jest tylko tendencyjnem dążeniem do osłabienia wiary w potęgę tuberkuliny, jako środka specyficznie dyagnostycznego na gruźlicę, a przeciwdowodów temu mniemaniu zebrałem w mej praktyce pokazną liczbę.

Na podstawie powyżej opisanych spostrzeżeń zebranych przy badaniu i szczepieniu blisko trzech tysięcy sztuk bydła rogatego, powtarzam tu jeszcze z większym naciskiem to, co wypowiedziałem w moich poprzednich sprawozdaniach, że tuberkulinę uważam za najpewniejszy środek ze wszystkich dotychczas znanych do wykrycia utajonej gruźlicy u bydła rogatego, a w ślad zatem za najpotężniejszą broń w walce z tą chorobą — były tylko owa tuberkulina była zawsze pewną t. j. wyprodukowaną z konieczną techniczną i naukową ścisłością, a w praktycznem zastosowaniu dostawała się tylko do rąk ludzi fachowych, rutynę w technice badania i szczepienia mających i traktujących sprawę ze stanowiska ściśle naukowego.

To przekonanie o wysokiej wartości tuberkuliny przeciwstawiam artykułom w czasopismach rolniczych z zagranicy importowanym, których autorowie, często niefachowi, tu i owdzie pochwycone ujemne wyniki zastosowania tuberkuliny rozgłaszają, nie zbadawszy dokładnie, co było tego przyczyną, czy użycie niepewnej w działaniu tuberkuliny, czy też jakie usterki w przeprowadzeniu samego badania i szczepienia, a w szczególności w uchwyceniu właściwej reakcyi, która przy pobieżnem i rzemieślniczem, a nie ściśle naukowem traktowaniu sprawy, łatwo może się stać w poszczególnych przypadkach zwodniczą. Wypadki takich ujemnych wyników zastosowania tuberkuliny, jako środka dyagnostycznego za granicą, szczególnie w Niemczech, mogą się zdarzać, bo tam szczepienie tuberkuliną, jako procedurę dawno rozpowszechnioną, zepchnięto z wyżyny naukowej do czysto mechanicznej czynności, w którą łatwo wkradają się niedokładności, jeśli ścisłość naukowa nie czuwa nad nią.

To też nawet i dziwić się nie można, że autorowie owych artykułów czasami tendencyjnie, częściej bezwiednie rozgłaszaniem takich wypadków bez fachowo-krytycznego rozbioru, wartość tuberkuliny niesłusznie obniżają.

Większą jeszcze krzywdę dla walki z gruźlicą u bydła rogatego w naszym kraju wyrządza powtarzanie takich artykułów w naszych pismach nieraz wprost mechanicznie tłumaczonych bez żadnego krytycznego rozbioru.

Wypowiedziawszy moje zapatrywanie na wartość tuberkuliny, jako środka rozpoznawczego gruźlicy bydła rogatego, jestem przekonany, że stanowisko tego środka nie tylko dostatecznie podtrzymałem, ale równocześnie wyjaśniłem możliwe przyczyny procentowego przyrostu sztuk gruźliczych, jaki się pojawił w oborach Nr. III i Nr. IV przy wtórnem badaniu i szczepieniu.

Obora VIII była badaną i szczepioną dwukrotnie a mianowicie pierwszy raz w miesiącu wrześniu 1900 r., drugi raz w miesiącu listopadzie 1901 a zatem w 14 miesięcy po pierwszym badaniu. W obu razach użyto do szczepienia tuberkuliny krakowskiej. Przy pierwszym badaniu znalazłem w tej oborze sztuk chorych i podejrzanych 54·55% a przy drugim badaniu 36·83 $\frac{1}{2}$  czyli o 17·72% mniej. Procent ten w istocie byłby daleko niższy, gdyby do liczby chorych nie były zaliczone 2 sztuki takie, które już przy pierwszym badaniu za chore unane, w oborze pozostały i ponownie teraz badaniem były. Przyrost w wyższym stopniu na niekorzyść ogólnego stanu obory spowodowały 3 krowy, uznane za chore, które w jesieni 1900 r. importowane i do obory już po przeprowadzeniu pierwszego szczepienia zostały wprowadzone, a wślad zatem były dopiero teraz t. j. w r. 1901 pierwszy raz szczepione. W obec tego z ogólnego stanu bydła w tej oborze pozostałego jako zdrowe, uległy właściwie gruźlicy tylko 2 sztuki t. j. jedna za chorą a jedna za podejrzaną uznana, co daje tylko 10·5%. Jeśli zatem przy tak niekorzystnych warunkach w ciągu 14 miesięcy okazał się tak mały procent sztuk gruźliczych jest nadzieja, że obora ta przy troskliwszej czujności i ścisłem odosobnieniu sztuk chorych i podejrzanych, wkrótce wolną od gruźlicy zostanie.

C. d. n.

## Do lecznictwa ludowego

Smutno to i boleśnie patrzeć się na pewne praktyki, które chłop nasz wykonywa w najlepszej wierze, a nie ma sposobu przekonać go, iż postępuje błędnie, bo nikomu niewierzy i przy swoim upornie obstaje. W pobliżu Lwowa, więc, bądź co bądź, tuż obok ogniska cywilizacji, gdy włościaninowi koń zasłabnie (najprawdopodobniej na kolki lub też na jaką inną słabość wewnę-

trzną) to jedyną deską ratunkową jest wytarcie koniowi głowy starami zabrudzonymi gaciami (nahawyci) a że oczywiście nic to nie pomaga, na swoją wymówkę i usprawiedliwienie ma zaraz tysiąc powodów: a to że „nahawyci byłe“ nie stare i nie brudne, że ta słabość konia (uroki) nie pochodziła od mężczyzny tylko od kobiety, więc w tym razie trzeba było zamiast gaci użyć babskiej starej koszuli. A gdy śmierć zwierzęcia nastąpiła, to śmierć ta zawsze da się wytłumaczyć jakąś niedokładnością przy ratunku, bo nacieranie gaciami powinno się zaczynać według jednych od głowy i to z lewej strony, według innych od ogona i to po prawej stronie.

U bydła rogatego zdarza się „paskudnyk“ a „skidaty paskudnyka“ jest specjalnością miejscowych konowałów, służy do tego szydło albo igła, których ofiarą pada oko!

Sięganie ręką w stolec i wydzieranie tamże „kliszczy“ jest to operacja również bolesna a kończąca się często śmiercią zwierzęcia wskutek przedarcia kiszki stolcowej.

Do okropnych czynności kwalifikujących się wprost do odpowiedzialności kryminanej zaliczyć należy pomoc przy porodach tak u kobiet jak i zwierząt. Kobietę położnicę kładą w prześcieradło (w zwykłą płachtę) a dwie ciągną do siebie końce, trzecia zaś gniecie rękami brzuch. Oczywiście, że wszystkie trzy są pijane. Zabiegowi temu towarzyszą różne zamówienia i zaklęcia.

U krowy jeżeli poród cielęcia idzie powoli t. j. prawidłowo, zamiast wyczekać i w ostatnim razie dać jaką taką pomoc przy bólach, wiąże się odrazu postronek do nogi noworodka, a to bez względu czy to tylna czy przednia część, czy głowa leży na nóżkach, czy zagięta, zwołuje się sąsiadów, przynosi wódkę i siłą mocą wyciąga się płód, przyczem albo cielę albo krowa pada ofiarą, bo najmądrzejszy uzna za konieczne „korowu dorizaty“.

Zewnętrzne rany leczy się gorącym żelazem i zasypywaniem drobno tłuczonym szkłem (!?) „by choroby sia ne kidały“!?

Polega też kuracya na zrobieniu 3 krzyży z dziegciu na wrotach — pokropienie wodą „jordańska“ stajni, na zamawianiu, od-mawianiu i t. p. środkach.

Na wzdęcie u bydła używa się żaby, co pod kamieniem siedzi; tę wpycha się w pysk bydłeciu, które zębami będzie je gryźć

*Józef Śniadowski.*

**W Bytowie** w Prusiech: w pewnej wiosce, zabito w ciekłego psa i wrzucono do rowu. Po kilku dniach wydobyto psa z rowu, aby łeb posłać do Berlina, celem stwierdzenia wścieklizny. Przy tem zauważono, że pies był rozpruty i serce było wyjęte. Nikt

na razie nie mógł sobie tego wytłumaczyć. Niedługo jednakże rzecz się wyjaśniła. Córka miejskiego nauczyciela powróciła z domu obłąkanych. W wiosce znalazło się kilka „mądrych“ bab, które uradziły, że „choroba“ w pewnością się powtórzy, jeżeli córka nauczyciela nie ugotuje i nie spożyje serca psa wściekłego. Spособność nadarzyła się dość prędko. A wskutek zabobonu? Oto dziewczyna po spożyciu „lekarstwa“ zachorowała na wciekliznę i skonała wród okropnych męczarni. (Słowo polskie).

**W powiecie Sanockim** mieszka stary obywatel, który po ojcu swym odziedziczył przepis sposobu zapobieżenia wściekliznie u psów pokąsanych przez zwierzę chore na wodowstręt. Postępuje się w sposób następujący. Słowa :

Zna + Kaza + Kira + Kazanna + Faranna + Raach + + +

wypisać na kartce cienkiego papieru, zagnieść z chlebem na gałkę i tę w ciepłym maśle zmaczaną dać psu zjeść ; tego psa trzeba przedtem trzy razy, w wodzie, całego skąpać. Przepis pochodzi z roku 1800 go, a otrzymałem go od kolegi lek. wet. p. Szczerby. S. K.

## Streszczenia i oceny.

**Dr. D. A. de Jong.** *Vétérinaire pathologie en hygiène.* Patologia weterynaryjna w stosunku do higieny. (Leiden 1900 i Ref. z Zeitschr. für Tuberkulose T. II., zes. II., 1901).

Autor podaje cały szereg zajmujących szczegółów i badań z zakresu praktyki weterynaryjnej i ze swej pracowni.

1) Trzy przypadki gruźlicy u bydła, gdzie w płwocinach znajdujących się w stajni odkryto laseczniki gruźlicy.

2) Wynik sekcji kota, który nabawił się wyłącznie gruźlicy jelit i gruczołów krezkowych przez spożycie mięsa gruźliczej krowy. W gruczołach wykazano niezliczone ilości laseczników Koch'a.

3) Dokładny opis gruźlicy wątroby u indyka. W preparatach szkiełkowych i skrawkach wykazano grzybki, barwiące się metodą Ziel-Gabbet'a.

4) Dwa przypadki gruźlicy u koni:

a) Bronchopneumonia pochodzenia gruźliczego u konia. Przez przeszczerpienie gruzelka ze śledziony na świnkę morską rozpoznanie się utwierdziło

Świnka morska padła po 2 $\frac{1}{2}$  miesiącach śród objawów zwyczajnej szczepiennej gruźlicy. Koń cierpiał przytem na moczówkę, co jest według Nocard'a momentem rozpoznawczym przy gruźlicy w zakresie jamy brzusznej u konia;

b) Drugi koń chorował na gruźlicze zapalenie płuc z wtórną gruźlicą jamy brzusznej. Tu jednak brak było polyuryi.

5) Siedm przypadków gruźlicy u kóz.

W jednym przypadku była nawet gruźlica gruczołu limfatycznego nadwymiennowego, przez co możliwość zakażenia mleka była tem większą.

6) W końcu kilka uwag nad gruźlicą rzekomą (pseudotuberculosis) u owcy, wywołaną przez robaka *Strongylus rufescens*; dalej uwagi nad gruźlicą prawdziwą i rzekomą u morskiej świnki i o hodowlach grzybków gruźlicy bydłowej.

**Dr. Schwabe.** *Uwagi nad stosunkiem gruźlicy ludzkiej do gruźlicy bydłowej na podstawie szczególnego przypadku.* (Betrachtungen über die Beziehungen der Tuberkulose des Menschen zu der des Rindes an der Hand eines besonderen Falles). (Zeitschr. f. Tuberkulose T. II. zes. 2. 1901).

Autor opisuje fakt zarażenia się całej prawie obory krów od dozorecy chorego na gruźlicę.

Obora była przed przyjęciem owego dozorecy zupełnie zdrową i taką też pozostała po jego oddaleniu i po odłączeniu sztuk chorych od zdrowych oraz dokładnem odkażeniu stajni.

Poglądy autora w tej kwestyi dadzą się streścić jak następuje:

1) Gruźlica ludzka gra niepoślednią rolę jako źródło gruźlicy zwierzęcej bydła.

2) Zamało zwracano dotąd uwagi na to źródło zakażenia; wymaga ta sprawa stanowczo dalszych badań oraz spółdziałania lekarzy i weterynarzy, w szczególności rządowych.

3) Gruźlicze bydło kaszle i odksztusza w ogóle tak mało, że tego czynnika, przenoszącego zakaźniki ze zwierzęcia na zwierzę, nie można uważać za główną przyczynę zarażenia.

4) Przebywanie ludzi gruźliczych w stajniach bydła rogatego jest połączone z niebezpieczeństwem przeniesienia choroby na to ostatnie. Dlatego powinno się trzymać tylko zdrowy personel oraz pouczać ludzi, że stajnie nie są stosownem miejscem przebywania dla chorych na płuca.

Autor kończy swój artykuł słowami: „Ceterum censeo lekarza i higienisty w najbliższej przyszłości powinna być walka z gruźlicą u zwierząt“.

A. Baczyński.

**Prof. Sheridan Delépine.** (Manchester). *Czy gruźlica ludzka przenosi się na bydło rogate?* (British medical journal 1901., 20. paźdz. ref. Deutsch. thierärtl. Wochenschr. Nr. 2., 1902).

Delépine ogłasza tymczasowe wyniki swych doświadczeń na zwierzętach, które rzucają światło na kwestyę przenoszenia się gruźlicy ludzkiej na bydło rogate.

Do swych szczepień używał on mieszaniny plwocin, pochodzących od różnych gruźliczych osobników, w których to plwocinach znajdowały się grzybki gruźlicy różnych typów.

Czworo cieląt było do rozporządzenia. Pierwszemu zaszczerpiono plwociny do płuc i padło ono szóstego dnia na ogólną gruźlicę, której jednak nie można było przypisać szczepieniu. Ten przypadek nie dowoził niczego, podobnie i drugi, gdzie po szczepieniu podskó

obrział sąsiedni gruczoł limfatyczny i zawierał żyjące grzybki gruźlicy. Chodziło tu więc widocznie o miejscowy proces. Trzecie cielę karmiono płwocinami. Po upływie dwóch tygodni zapadło ono na zdrowiu i dostało cuchnącej biegunki. 26. dnia po nakarmieniu płwocinami, wstrzyknięto mu tuberkulinę, padło jednak następnej nocy, tak że nie można było śledzić reakcji poszczepiennej. Przy sekcji wykazano obrzmienie wszystkich gruczołów krezkowych a oprócz tego, mniejszego stopnia obrzmienia gruczołów leżących w okolicy gardła i przełyku. Laseczników nie znaleziono wprawdzie w wymienionych gruczołach, lecz przy szczepieniu świnek morskich obecność ich stała się niewątpliwą a były przytem nadzwyczajnie jadowite.

Czwartemu cielęciu zaszczipiono płwociny do jamy brzusznej. Zachorowało ono wkrótce wśród objawów nieprawidłowej gorączki, reagowało wybitnie po siedmiu tygodniach na tuberkulinę a 68. dnia po zaszczipieniu zostało zabite. Sekcja wykazała rozległą gruźlicę otrzewnej, która powoli przeszła nawet na opłucnę i osierdzie.

Oprócz tego było kilka gruczołów limfatycznych na sieci obrzmiatych. W tych znaleziono również laseczniki gruźlicy. Inne narządy nie były dotknięte procesem chorobowym.

A więc znowu jeden dowód przeciw twierdzeniu Koch'a.

**Virchow**, *Ueber Menschen- und Rindertuberkulose. O gruźlicy ludzkiej i zwierzęcej.* (Berl. klin. Wochenschr. Nr. 31, 1901, ref. Fortschritte d. medic. Nr. 1, 1902).

Przenoszenie się gruźlicy bydlęcej na człowieka przez pokarm uważa autor za rzecz niewykluczoną. Zgadza się jednak na zdanie Koch'a, że gruźlica ludzka różni się od bydlęcej i że nie da się przeszczepić na bydło, a już od szeregu lat zwracał uwagę, iż to są dwie zupełnie różne rzeczy.

Virchow zwraca uwagę, że nie każdą rzecz, w której znaleziono grzybki gruźlicy, można bez zastrzeżeń nazwać gruzelkiem, przeciwnie gruzelek jest pojęciem anatomo-patologicznem, „ustrojem, narosłą, czemś, co wyrosło z samego ciała“. Przy zarażeniu grzybkami, powinni bakterjologowie zwracać wogóle uwagę na ilość drobnoustrojów, a ta ilość przy możliwym przenoszeniu się gruźlicy bydląt na człowieka jest niedużą, a więc i niebezpieczeństwo zarażenia małe.

**P. Baumgarten**. *Ueber das Verhältniss der Pertsucht und Tuberkulose. Stosunek perlicy do gruźlicy.* (Berl. klin. Wochenschr. Nr. 35, 1901, ref. Fortschritte d. Medic. Nr. 1, 1902).

Zdanie Koch'a, „że gruźlica ludzka różni się od bydlęcej i na bydło się nie przenosi“ pobudziło badaczy do różnych nowych myśli i studyowania dawnych. B. zwraca uwagę, że już przed 8 laty ogłosił jego uczeń Gaiser ujemny wynik szczepienia cielęcia gruźlicą ludzką. Na wielką wagę zasługuje okoliczność, że są doświadczenia, które udowodniły, że perlica również i na ludzi z trudnością się przenosi, w miejscu szczepienia pozostała tylko tkanka bliznowata. Te próby szczepienia jedynie w celu leczniczym wykonywał swego czasu pewien chirurg, gdy jeszcze panowała teoria Rokitańsky'go, że gruźlica i rak wykluczają się wzajemnie. Mimo to nie uważa Baumgarten obu laseczników za dwa ściśle różne gatunki; przeciwnie okoliczność, że perlica

może przebiegać u bydła pod postacią histologicznie typowej prosówki, że ludzkie laseczniki, gdy działano na nie parami jodoformu, wywoływały typowe, perlicowe guzki u królików, że zwapnienie w obu formach posiada te same cechy, że pod względem hodowli sztucznych i morfologicznym są identyczne, że na ludzką tuberkulinę obadwa reagują, wskazując na to, iż są to tylko dwie odmiany tego samego grzybka, które wytworzyły się przez naturalne stosunki ich rozwoju w różnych ustrojach i że może jeszcze uda się sprowadzić obadwa do ich zasadniczej postaci. Z tego też powodu nie radzi Baumgarten zaniedbywać tych ostrożności, jakie dotychczas zachowywano celem uchronienia człowieka przed zarażeniem się perlicą bydła.

**F. Hüppe.** *Perlica i gruźlica.* (Berl. klin. Wochenschr. d. Med. Nr. 1., 1902).

Hüppe nie zgadza się zupełnie z Koch'em. Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy u poszczególnych ras bydła nie odkryjemy laseczników gruźlicy ludzkiej. Histologiczna budowa gruźelka, na którą Virchow taki kładzie nacisk, nie jest rozstrzygającą, jedynie bakteriologiczne badanie stanowi o wszystkim. Różnice, jakie spostrzegamy przy gruźlicy różnych zwierząt, są pasorzytniczemi postaciami wzrostu wielopostaciowego grzybka. Przy przeszczepianiu tak perlicy jak też gruźlicy na świnki morskie znikają natychmiast wszelkie różnice, jakiegokolwiekby one poprzednio były.

Grzybek perlicy przenosi się na inne zwierzęta n. p. na świnię, te zaś mogą nadawać mu zdolność przeszczepialności na człowieka. Grzybek perlicy przenosi się jednak z pewnością na ludzi.

Zdolność zakażenia się przez jamę ustną, zwłaszcza u dzieci, jest większą niż to się zdawać może; nie koniecznie musi tu zaraz powstawać pierwotna gruźlica kiszki, zato występuje bardzo często pierwotna gruźlica migdałków.

Walkę przeciw zakażeniu się mlekiem trzeba z całą stanowczością prowadzić w dalszym ciągu.

*Fakt przeniesienia gruźlicy zwierząt na człowieka.* (Zdrowie Nr. 3. 1902).

Fakt ten wprost przeczący wnioskowi znanego badacza Koch'a wypowiedzianym na kongresie w Londynie, miał niedawno miejsce w berlińskiej rzeźni. Dwaj robotnicy, zajęci w tej części rzeźni, w której oddzielano chore na perlicę części od zdrowych w celu zniszczenia pierwszych, dostali niedawno wilka czyli gruźlicy skóry na rękach. Kompetentni w tej kwestyi tłómaczą to bezwarunkowo zarażeniem się podczas manipulowania z gruźliczym mięsem.

Inny przypadek, podobnie dowodzący przeniesienia gruźlicy zwierzęcej na człowieka, miał miejsce w Hamburgu. Pewien robotnik zaciął się w palec podczas krajania wołu, chorego na perlicę.

Rana zagoiła się, aczkolwiek przez dłuższy czas istniało obrzmienie palca. Po upływie dziesięciu miesięcy robotnik zjawił się w szpitalu, w którym stwierdzono gruźlicze zapalenie torebek ścięgniętych zginaczy w stawie napiętkowym: masy gruźlicze zostały wyskrobane. Pod drobnowidzem stwierdzono gruźliczą naturę cierpienia. W krótko obrzmiły gruźlicą w stawach łokciowym i barkowym. Znowu po upływie



9 miesięcy pacjent udał się do szpitala, ponieważ cierpienie odnowiło się w poprzednim miejscu. Po raz drugi dokonano operacji, i badania w anatomo-patologicznym instytucie w Hamburgu po raz drugi stwierdziły gruźlicę.

**Prof. Dr. R. Ostertag.** *Doświadczenia z odżywieniem świń i cieląt mlekiem od krów, które na tuberkulinę tylko reagowały, lecz objawów klinicznych tuberkulozy nie okazują.* (Ziemianin Nr. 10., 1902).

Rezultaty nowych badań autora streścić można jak następuje:

Dalsze badania w sprawie zawartości bakterji tuberkulicznych w mleku krów, na tuberkulinę tylko reagujących, stwierdziły zupełnie rezultaty doświadczeń pierwszych, które w higienicznym instytucie akademii weterynaryi w Berlinie wykonano w roku 1989/99 z mlekiem od 49 krów, na tuberkulozę tylko reagujących. Rezultaty doświadczeń tych stwierdzili nadto, całkiem niezależnie pracując, Dr. Hscher w instytucie higienicznym w Królewcu i Dr. Müller.

Badania te wszystkie wykazały, że mleko od krów na tuberkulinę tylko reagujących, bakterji tuberkulicznych nie zawiera.

Doświadczenia odżywcze, wykonane w instytucie higienicznym akademii weterynarskiej w Berlinie, wykazały nadto, że cielęta i świny można przez całe tygodnie i miesiące pasać mlekiem od krów na tuberkulinę tylko reagujących, a zwierzęta te nie zachorują na gruźlicę.

Ponieważ nie podobna wątpić o wysokiej zaraźliwości mleka od krów chorych na gruźlicę wymienia, a niekiedy i mleko od krów z klinicznymi oznakami gruźlicy zawierać może grzybki gruźlicy, przeto Ostertag uważa wytepienie krów na gruźlicę wymienia chorych i kliniczne objawy gruźlicy okazujących, za najważniejszy środek przeciw przenoszeniu gruźlicy za pomocą mleka.

**Zincke.** *Angeborene Tuberkulose bei Zwillingenkälbern.* — Wrodzona gruźlica u cieląt bliźniaków. (Berl. thierärztl. Wochenschr. Nr. 6., 1902).

Zincke, weterynarz w Leisnig w Saksonii badał dwa około 7 miesięcy liczące płody krowy w wysokim stopniu gruźliczej, u której istniała również gruźlica macicy. U jednego płodu znalazł Zincke w wątrobie, w gruczołach wrotnych i oskrzelowych gruzelki o zserowaciałym środku. U jednego cielęcica były dotknięte procesem chorobowym, oprócz wymienionych narządów także gruczoły śródpiersiowe i krezkowe. Przy badaniu bakteryologicznem można było wykazać grzybki gruźlicze, które zaszezepione wywoływały u zwierząt doświadczalnych gruźlicę. Zараżenie nastąpiło według Zincke'go przez gruźliczo zmienioną błonę śluzową macicy i uważać trzeba ten przypadek za gruźlicę łożyskową czyli łożysko-rodną.

**Surowica przeciwgruźlicza.** (Nowiny lekarskie. Zesz. I., r. 1902).

Wiadomo, że stockholmska Akademia Umiejętności przyznała niedawno nagrodę fundowaną przez Nobl'a prof. Behring'owi z powodu prac jego nad leczeniem błonicy. Skutkiem tego był zobowiązany do publicznego wykładu w tejże Akademii. — Uroczystość ta niedawno się odbyła.

Behring zaczął od seroterapii, jako nowości w lecznictwie. Następnie zaś mówił o izoterapeutycznych zabiegach ku zwalczaniu gruźlicy bydłęcej.

Różnica seroterapii i izoterapii polega w tem, że w pierwszym wypadku działają odtrutki (Antikoerper), wprowadzone z leczniczą surowicą, na jad krążący w chorym ustroju i zobojętniają go — w drugim zaś wprowadzamy do krwi osobnika ciała podobne do jadu (Isokoerper), z którym się walczy, celem ochronienia go przed chorobą.

Za przykład seroterapii służyć może seroterapia błonicy, i izoterapii szczepienie krowianki lub szczepienia pasteurowskie przy wścieklicznie.

Behring jest zdania, że ogół mylnie ma pojęcie o jadowitości gruźlicy.

Trzeba ją rozróżnić od jadowitości węglika.

Oslabiony szczep (hodowla) grzybków gruźlicy dla morświnek może być jeszcze dość jadowitym dla królików a bardzo dla koni i odwrrotnie. Tak samo mocno jadowity szczep dla morświnek będzie dla bydła mało szkodliwy i t. d.

Rozchodzi się o stwierdzenie mało jadowitej dla bydła własności szczepów prątków gruźliczych, którychby użyć można do uodporniania bydła.

Wstrzykuje się bydłu do krwi hodowlę względnie nieszkodliwą. Pokazało się, że prątki gruźlicze pochodzenia ludzkiego przeszczepiane przez szereg generacyj na pożywki sztuczne zachowują się wobec bydła tak jak krowianka (vaccina) wobec ospowego jadu.

Bardzo jadowitymi dla bydła były prątki wyhodowane świeżo z człowieka, zwłaszcza zaś, jeżeli przedtem jeszcze wstrzyknięto je kozom.

W ten sposób udało się Bering'owi uodpornić bydło przeciw gruźlicy. Doświadczenia swe robił on w Marburgu.

Rozchodzi się teraz o to, by wy badać, jakie jest minimum szkodliwości dla bydła przy tem potrzebne i jakie minimum kosztów potrzebne do takiej immunizacji na większą skalę.

Behring posiada w tym celu już dość znaczne stado w Marburgu wraz z oborami i pastwiskami a nagrodę Nobl'a użyć chce na rozszerzenie tych doświadczeń. Uważa walkę z gruźlicą u bydła za etap w walce z gruźlicą ludzką. Nie uwodzi zaś słuchaczy nadziejami, gdyż zwalczanie gruźlicy bydłęcej sposobem wyżej opisanym uważa już za fakt dokonany!

**Edwin Klebs i Dr. Rievel.** *Ist Perlsucht (Rindertuberculose) und menschliche Tuberculose identisch oder nicht? czy perlica i ludzka gruźlica są jednoznaczne czy nie?* (Deutsch. thierärztl. Wochenschr. Nr. 4. 1902.)

Autor wspomina przedewszystkiem o swych badaniach nad tem zagadnieniem, jakie przeprowadził jeszcze w r. 1869., gdy postawił tezę tożsamości obu chorób. Obecnie powtarza swe doświadczenia powtórnie pod wrażeniem znanego odczytu Koch'a.

Rzeczywiście udało mu się przeszczepić laseczniki gruźlicy ludzkiej na cielę i wywołać typową perlicę. Dalej dowodzi uutor na dwu

przykładach niezaprzeczną możliwością zarażania się ludzi perlicą bydła rogatego.

I tak zmarł jego służący na prosówkową gruźlicę po częstem spożywaniu mleka, pochodzącego od gruźliczej krowy.

Tak samo uległ tej chorobie jeden z sześciu synów autora, żywny mlekiem krowiem.

Wspomina również Klebs o jednym wypadku gruźlicy u psa przez spożywanie mleka, zawierającego grzybki gruźlicy.

Poleca więc autor zwracać uwagę na służbę, mającą do czynienia z bydłem rogatem lub gospodarstwem mlecznym i zaznacza, że przede wszystkim baczyć należy na zmiany na skórze u tych ludzi.

Perlicę u bydła tępic należy energicznie w dalszym ciągu, przy czem najkorzystniej trzymać się metody Bang'a.

Adam Baczyński.

**S. Arloing**, *Inoculabilité de la tuberculose humaine aux herbivores. Przeszczepialność gruźlicy ludzkiej na trawożerne zwierzęta.* (Lyon méd., 1 grudnia 1901 ref. Ztschr. f. Fleisch u. Milchhyg. Z. 6 1902).

A. wywołał w swych poprzednich doświadczeniach typową gruźlicę u siedmiu kóz i trzech osłów przez przeszczepienie grzybków gruźlicy ludzkiej. Po odczycie Koch'a na londyńskim kongresie wszczepił autor laseczniki gruźlicy ludzkiej w różnej ilości jałowce, i cielęcui, które nie reagowały, na tuberkulinę, dalej dwom baranom, młodej kowie do żyły szyjnej, dwom królikom do jamy brzusznej i dwom morskim świnkom pod skórę na udzie. Zwierzęta wykazały podwyższenie ciepłoty, niektóre wychudły, pozostały wzrastać i padły lub zostały zabite. U wszystkich bez wyjątku znaleziono zmiany gruźlicze i wykazano drobnowidzem grzybki gruźlicy.

**Thomassen**. *Ueber die Identität der Tuberkulose bei Mensch und Rind. O tożsamości gruźlicy i ludzkiej i bydłowej.* (Zeitschr. f. Fleisch u. Milchhygiene Nr. 1, 1901).

Autor przedsięwziął cały szereg doświadczeń nad powyższą kwestyą, szczepiąc cielęta lasiecznikami gruźlicy ludzkiej. Wyniki badań streścić można, jak następuje:

Choć trudno jest przenosić gruźlicę ludzką na bydło rogate za pomocą szczepienia czystych hodowli lasieczników gruźlicy ludzkiej to jednak nie jest to rzeczą niemożliwą.

Z tego zaś wynika, że niebezpieczeństwo obustronnego zarażania się istnieje nadal, a większa jadowitość grzybka perlicy powinna stanowczo utrzymywać nadal wszelkie ostrożności w używaniu mleka i jego przetworów oraz mięsa bydła rogatego dotkniętego perlicą.

Autor jest zdania, że wyniki badań Koch'a i Schütz'a są błędne a zawdzięczają swe powstanie przedwczesnym wnioskom.

A. B.

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go kwietnia b. r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe

Kraj	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza stądnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wściekliczna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	2	—	1	8	43	—	—	—	—	8	1	5
„ wyższa	—	—	—	—	6	—	—	—	—	5	—	—
Bukowina	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	1
Czechy	2	—	—	2	7	1	4	—	—	11	—	7
Dalmacya	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	1	—	44	1	19	1	—	—	—	—	—	4
Karyntya	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	1	2	26	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	2	1	7	—	—	—	—	22	—	—
Pobrzeże	—	—	—	2	24	—	—	—	—	1	—	—
Salzburg	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	6	4	17	1	—	—	—	3	—	7
Śląsk	1	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—
Tyrol	—	—	1	—	8	—	—	—	—	2	1	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
Węgry z 16. 4. 902	53	9	538	41	221	26	4	—	—	37	—	97

**Rozporządzenia rządowe.** Z d. 27. marca L. 35.581 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych powiatów węgierskich do Galicyi z przyczyny pomoru świń i róży trzody chlewnej.

Z d. 28. marca L. 36.481 — jak L. 35.581 z przyczyny pomoru świń.

Z d. 4. kwietnia L. 38.781, normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z d. 4. kwietnia L. 38.381 jak L. 35.581, z przyczyny pomoru świń.

Z dnia 9. kwietnia L. 40.617, jak L. 35.581 z przyczyny pomoru i róży świń.

Z d. 15. kwietnia L. 43.003, jak L. 35.581, z przyczyny pomoru.

Z d. 17. kwietnia L. 44.361, jak L. 35.581 z przyczyny pomoru

Z d. 19. kwietnia L. 39.037 o pozwoleniu wysyłania świń rzeźnych z Galicyi do rzeźni w Politz i Josefstadt (Czechy).

Z d. 22. kwietnia L. 45.741. O zabronieniu przywozu do Galicyi z niektórych powiatów Bośni i Herzogowiny świń z przyczyny pomoru i owiec z powodu ospy.

Z d. 25. kwietnia L. 47.197, o wzbronieniu przywozu do Węgier świń z powiatu Turka w Galicyi z przyczyny pomoru.

Z d. 25. kwietnia L. 44.361 jak L. 35.581, z powodu pomoru świń.

Z d.... L. 19.113. Wykaz 174 mężów zaufania wybranych w Galicyi na ocenicieli przy tłumieniu zarazy płucnej u bydła rogatego.

Z d. 29. listopada 1901. Dz. ust. p. Nr. 195 (Dz. ust i rozp. kraj z 1902. Nr. 23). Rozporządzenie c. k. Min. spraw wew. tyczące się cennika lekarstw na r. 1902.

**Wywóz bydła rogatego z Galicyi do Niemiec** — niedozwolony. *Ziemiannin* pisze: że wedle ogłoszenia król. dyrektora policyi w Poznaniu z dnia 18. marca — dozwolił minister rolnictwa na dowóz żywego bydła z Austro-Węgier do Niemiec a specjalnie do zakładu rzeźniowego w Poznaniu, z wyjątkiem bydła z Galicyi i z okolic dotkniętych gruźlicą. Jest to dodaje wspomniane czasopismo wyraźny bojkot bydła galicyjskiego, o który się posłowie galicyjscy w miejscu właściwym w Wiedniu upomnieć powinni. Byłoby że wszech miar pożądanem, aby właściwe władze wyjaśniły rzeczywiste pochodzenie tego rozporządzenia, i czy ono istotnie miało miejsce.

**Zarząd targowy** na bydło opasowe w Krakowie b. zakładzie kontu-nacyjnym Prądnik biały prosi zwrócić uwagę lekarzy weterynaryjnych, urzędujących przy załadowaniu, by na paszportach umieścili dopisek: „Wywóz do Niemiec bez przeszkody“. Z powodu braku tego dopisku, zarząd targowy musi odnosić się zawsze telegraficznie do dotyczącego Starostwa z stosownem zapytaniem przez co utrudnia się czynność i naraża się pp. wytwórców na wydatek opłaty telegramu.

**Reforma ustawy weterynaryjnej.** (Dokończenie <sup>1</sup>). 1. Towarzystwo rolnicze słusznie żąda, aby zreformowana ustawa zabezpieczała „wolny obrót“ zwierząt, niezależny od samowolnych „zakazów“ i „zwrotów“, słowem aby zreformowana ustawa zabezpieczała „równorzędność“ zwierząt galicyjskich w obrocie handlowym całego państwa austriackiego, wbrew dotychczasowym praktykom <sup>2</sup>).

Zauważyć jednak należy, że dzisiejsza ustawa tak sprzyja wolnemu handlowi, tak jest przeciwna wspomnianym (przeważnie już poskromionym) praktykom, że od zreformowanej ustawy niczego lepszego pod tym względem spodziewać się nie można.

Jeśli więc w ciągu ostatniego dziesięciolecia obrót galicyjski tak sro-gie poniósł klęski, to nie ustawa temu winna, ale jej wykonanie. Abyście się tylko panowie nie zawiedli! Nowa ustawa może mieć także swój §. 3. Stara ustawa i jej §. 3. nie są winne, żeśmy się dali wywieść w pole na §. 31.

Długo i szeroko o tem rozpowiadać<sup>2</sup>), jak nas na tem polu pobijano a jaka była z naszej strony bezradność, czy tehrzostwo!

Dość przytoczyć: że przez cały ten długi szereg lat nikt się nie znalazł, ktoby w obronie dobrych praw Galicyi wytoczył sprawę przed Trybunał administracyjny; — że nawet w kołach rządowych i poselskich błędna wiara we wszechmoc §. 3. przetrwała prawie do ostatnich czasów; — że wreszcie jeszcze przed rokiem mogła krajowi naprawdę grozić „konfincya“, wbrew ustawie, omawiana w kołach rządowych i interesowanych.

Gdzież była baczność na wykonanie ustawy? Obok wykonawców musi przecież być kontrola. Społeczeństwo ma ją wykonywać przez swoje organa. Gdzież one są?

<sup>1</sup>) Początek p. Nr. 2. str. 70 Przeglądu weterynarskiego.

<sup>2</sup>) Bliższe szczegóły o tych praktykach znajdują się w mojej rozprawie: „Do reformy ustaw o zarazach“ (Przegląd wet. z r. 1893 str. 297, 335, 370). Odbitka była rozesłana wszystkim wybitnym osobistościom.

2. Tow. rolnicze krakowskie proponuje w tym celu ustanowienie „Rad weterynarskich“<sup>3)</sup>, jako organu doradczego dla władz wyższej instancji (II. i III.).

Rzecz bardzo dobra i na czasie.

W okresie co tylko minionym funkcję rad weterynarskich w Galicji pełniła zastępczo dobrowolna organizacja weterynarzy powiatowych. Oni to, (biorąc tylko ostatni przykład z przed roku), na własną rękę podjęli walkę z nowym pomysłem konficyjnym, oni opinię publiczną obudzili, radę mieszaną zwołali, zamysł szkodliwy dla kraju ubili. Oni to od początku, obok obrony niewinnie spotwarzanego honoru swego stann, stawali zawsze w obronie kraju i ustawy, jako publiczni szermierze słowem i pismem.

Historyi tej organizacii nie piszę, tylko konstatuje, że okres tych walk przyniósł nam przecież widoczny skutek: w miejsce niechęci i nieufności, możemy zanotować objawy szacunku i zaufanie ze strony kół rolniczych, i innych, ot n. p. i ten wniosek o „Radach weterynarskich“.

Składanie jednak tych „Rad“ z żywiołów mieszaných (rolniczych i handlowych) nie uważałbym za udane. Proponowałbym natomiast wspólne obrady tych żywiołów dla poszczególnych spraw.

Przy ustanowieniu najwyższej Rady nie należy zapomnieć, aby kraje były reprezentowane według liczb swej sily, — gdyż inaczej będą majoryzowane przez żywioły miejscowe (wiedeńskie). Co do przeniesienia departamentu weterynarskiego do Ministerstwa rolnictwa, nie mam jeszcze wyrobionego zdania. Należałoby dobrze rozważyć.

3. W sprawie zapobiegania i tępienia chorób zaraźliwych Tow. rol. krak. przyjęło szeroką drogę upaństwowienia i upaństwowienie wszystkich środków w weterynarno-policijnych, upaństwowienie wszystkich czynności weterynarno-policijnych, i nie ledwie upaństwowienie zwierząt.

Projekt Tow. rolniczego krakowskiego zdaje się wychodzić z tego założenia, że skoro państwo obowiązané jest tępić zarazy, więc jest i odpowiedzialne za niedokładne spełnienie tego obowiązku.

A. Ma tedy państwo obowiązek, z powodu zarazy:

a) wrócić wartość padłych lub zabitych zwierząt,

b) wykonać własnym kosztem dezynfekcję i

c) nieszkodliwe usunięcie padliny,

d) urządzać wreszcie własnym kosztem szczepienia ochronne (róży i szelstnicy) i szczepienia dyagnostyczne.

Nie ulega wątpliwości, że takie postępowanie byłoby postępowaniem. Każdy wypadek podejrzané choroby doszedłby do wiadomości władzy. Dezynfekcyja mogłaby być dokładną, a dla szczepień otwarłoby się szerokie pole doświadczeń.

B. Upaństwowienie wszystkich czynności weterynarno-policijnych (gminnych, targowych i kolejowych) byłoby tylko konsekwencją pojęcia o odpowiedzialności państwa za zdrowie zwierząt.

C. Ostatnim wnioskiem powyższej zasady byłoby powszechne ubezpieczenie zwierząt.

Tow. rolnicze krakowskie odstępkuje jednak od tej myśli, dla braku dostatecznej ilości weterynarzy.

<sup>3)</sup> O „Radach weterynarskich“ pisałem w „Przeglądzie“ w r. 1899, str. 57.

Sprawę „asekuracji“ omawialiśmy już na jednym z walnych zgromadzeń, a dalsze omówienie zostawiamy sobie do następnych Nrów „Przeglądu“.

4. W postępowaniu z poszczególnymi zarazami wprowadza projekt Tow. roln. krak. kilka nowości, n. p.:

a) zamiast sekcji padlin węglkowych, badanie mikroskopowe krwi;

b) szczepienie dyagnostyczne i

c) zabijanie na koszt Skarbu Państwa, jeżeliby koszta obserwacji przeniosły wartość koni.

5. Usunięcie zarazy piersiowej u koni i gruźlicy u bydła z pod przepisów ustawy uważam za połowiczność, podyktowaną co do gruźlicy ze względu na liczne obory dotknięte tą zarazą.

Nie uważałbym jednak tego pomysłu za szczęśliwy, który i nadal chciałby przejść nad gruźlicą bydła do porządku dziennego.

O ile sprawa tępienia gruźlicy. nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą, to pod okiem rządu i przy pomocy „zakładów doświadczalnych“ dojrzewałaby szybko.

Bez względu na dalej idące postanowienia, dałoby się już teraz wiele ująć w reguły ustawowe. Tylko jeden przykład: gruźlica jest w pewnym wypadku stwierdzona stanowczo, sąd orzeka zwrot pierwotnemu właścicielowi, a... krowa zwrócona idzie w dalszy obieg handlowy, aż uszczęśliwi kogoś kto sobie nie umie poradzić. Ja w podobnym wypadku zarządziłem wpisanie do katastru: znak szczegółowy „gruźlica płuc“.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły, przyznać się musi, że projekt Tow. rolniczego reformy ustawy o zarazach bydłowych robi dodatnie wrażenie i będzie cennym materiałem dla zajmujących się reformą tej ustawy.

*Sikorski.*

**Wykaz stanu chorób zaraźliwych zwierzęcych w Niemczech w dniu 28. lutego 1902.** Nosaczna panowała w 35 gminach i 45 zagrodach.

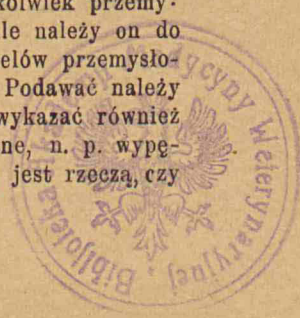
Zaraza pyska i racie włącznie z Prusami w 153 gminach i 254 zagrodach.

Zaraza piersiowa panowała w Prusach: Okr. reg. Magdeburg w 8 gminach, Merseburg w 1 gminie. Razem w 9 gminach i 18 zagrodach.

Pomór świń panował w 561 gminach i 746 zagrodach. (Berl. thier-ärztl. Wochenschr. Nr. 12. 1902).

Ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych, finansów, rolnictwa i kolei z d. 25. marca 1902, wydały rozporządzenie dotyczące się zbierania statystycznych danych co do stanu przemysłu i gospodarstwa. (Dzien. ust. państw. z d. 27. marca 1902). Obliczenie to ma się odbyć w dniu 3. czerwca 1902.

Przy obliczaniu stanu bydła ma się podawać tylko bydło utrzymywane dla celów rolniczych i leśnych. Gospodarze rolni i leśni, utrzymujący gospody, jatki, zajmujący się handlem bydła lub jakimkolwiek przemysłem, mają podawać stan swego bydła tylko o tyle, o ile należy on do gospodarstwa rolnego lub leśnego, bydło zaś służące do celów przemysłowych, należy podawać do spisu o obrocie przemysłowym. Podawać należy zawsze całą ilość bydła należącą do obrotu; należy więc wykazać również te zwierzęta, które w dniu liczenia są tymczasowo nieobecne, n. p. wypędzone na odległe pastwiska lub połoniny, przy czem obojętną jest rzecz, czy



te pastwiska lub poloniny są własnością właściciela, czy są w obcym posiadaniu.

Stosownie do zasady, że rozchodzi się tu o stwierdzenie stanu bydła w poszczególnych rolnych gospodarstwach, powinno się również bydło, oddane na obce gospodarstwo na wychowanie, jako będące w obrocie wykazać do obliczenia tam, gdzie ono w czasie liczenia się znajduje.

Sztuki bydła znajdujące się w czasie liczenia w posiadłościach jakiego stowarzyszenia, przedsiębiorstwa lub jakiegokolwiek korporacji mają być tylko wtedy w wykazie gospodarczym tegoż towarzystwa etc. podane, jeżeli nie należą do poszczególnych członków, lecz do samego stowarzyszenia, przedsiębiorstwa lub korporacji.

Zwierzęta pozostające w prywatnym posiadaniu poszczególnych członków mają być wykazane w ich spisie rolniczym, spis zaś rolniczy stowarzyszenia etc. nie zawiera wtedy wykazu bydła.

Obliczanie ma się odbywać według następującego szematu:

### *Stan bydła.*

#### I. Konie, a mianowicie:

1. Konie młode (źrebięta)
  - a) niżej roku liczące
  - b) nad rok aż do czasu użycia do pracy.
2. Klacze:
  - a) odstawione lub ze źrebiętami
  - b) inne klacze
3. Ogiery:
4. Wałachy bez różnicy wieku. Ile z tych koni pracuje w gospodarstwie.

#### II. Bydło rogate (zalicza się tu także bawoły)

1. Młodzież niżej roku licząca
  - a) buhajki
  - b) cieliczki
  - c) byczki (trzebione)
2. buhaje wyżej 1 roku liczące
3. jałówki wyżej 1 roku liczące
  - a) jeszcze nie cielne
  - b) cielne (odstanowione)
4. Krowy
5. Woły wyżej 1 roku do 3 lat
  - a) jeszcze nie używane do pociągu lub na tuczenie (na rzeź) jeszcze nie przeznaczone
  - b) używane do pociągu
  - c) przeznaczone na opas (rzeź)

#### III. Osłomuły, muły i osły

1. Osłomuły
2. muły
3. osły

#### IV. Kozy bez różnicy wieku i płci.

#### V. Owce:

1. młodzież niżej roku
2. Owce wyżej roku a oto:



- a) barany
- b) owce
- c) skopy

#### VI. Świnie:

1. prosięta do 3 miesięcy liczące
2. prosięta do 1 roku
3. świnie wyżej roku liczące a to :
  - a) wieprze hodowlane
  - b) maciory hodowlane
  - c) inne świnie.

**Ustawa z dnia 25. października 1901 o obrocie masłem, serem, masłem topionem, szmalcem wieprzowym i ich surogatami.** (Dziennik ustaw państwa z dnia 2. lutego 1902).

Ażeby ułatwić rozpoznawanie margaryny, szmalcu margarynowego przeznaczonych do handlu w krajach tutejszych, dodawać należy do tych wyrobów przy ich wyrabianiu odpowiedni dodatek, nie zmieniający ich barwy, ani żadnej innej ich własności. Nie podlega temu przepisowi oleomargaryna, przeznaczona do dalszego przetwarzania w tutejszokrajowych fabrykach margaryny. Oleomargaryna, margaryna, szmалеc margarynowy i tłuszcz sztuczny do potraw są wyłączone od handlu obnośnego. W lokalach, w których wyrabia się na sprzedaż, zachowuje lub pakuje masło lub masło topione zabronione jest wyrabianie, zachowywanie, pakowanie lub trzymanie na sprzedaż oleomargaryny, margaryny, szmalcu margarynowego lub tłuszczu sztucznego do potraw. Podobnie w lokalach, w których ser wyrabia się na sprzedaż, zakazane jest wyrabianie, zachowywanie, pakowanie lub trzymanie na sprzedaż sera margarynowego.

Od tego postanowienia wyjęte jest zachowywanie i trzymanie na sprzedaż zapasów potrzebnych do handlu drobnego w publicznych lokalach sprzedaży, jakoteż pakowanie towarów także w handlu drobnym sprzedawanych. Jednakże oleomargaryna, margaryna, szmалеc margarynowy i tłuszcz sztuczny do potraw powinny być zachowywane w obrębie lokali sprzedaży w osobnych naczyniach do zapasów i w osobnych miejscach sklepu, które przeznaczone są na zachowywanie masła, masła topionego lub sera.

Lokale przemysłowe i wszelkie inne miejsca sprzedaży tudzież kramy, w których margaryna, szmалеc margarynowy, oleomargaryna, ser margarynowy lub tłuszcz sztuczny do potraw, trzymane są na sprzedaż, powinny być opatrzone w miejscu w oczy wpadającym wyraźnym, nie dającym się zetrzeć napisem: „Margaryna“, „Szmалеc margarynowy“, „Oleomargaryna“, „Ser margarynowy“ lub „Tłuszcz sztuczny do potraw“.

Do tłuszczów i olejów, używanych przy wyrobie margaryny, szmalcu margarynowego, oleomargaryny i sera margarynowego, przeznaczonych na handel w krajach tutejszych dodawać należy oleju sezamowego. Dodatek ten wynosić ma na 100 części wagi tłuszczów i olejów użytych do wyrobu margaryny i szmalcu margarynowego, jakoteż oleomargaryny najmniej 10 części wagi; do wyrobu sera margarynowego najmniej 5 części wagi.

Oleju sezamowego dodawać należy podczas mieszania lub przetapiania tłuszczów. Olej sezamowy dodać się mający powinien wywoływać następującą reakcję:

Gdy mieszanie 0.5 objętości oleju sezamowego z 99.5 objętości oleju bawełnianego lub oleju z orzechów ziemnych skłóci się ze 100 częściami

objętości kwasu solnego dymiącego o ciężarze właściwym 1.19 i kilku kroplami dwuprocentowego roztworu alkoholowego furfurułu, kwas solny osiadający pod warstwą oleju przybrać powinien wyraźnie czerwone lub błękitnawo czerwone zabarwienie. Furfurol do wywołania reakcyi użyty, powinien być bezbarwny; ostatecznie może być żółto zabarwiony.

Oleomargaryna przeznaczona do dalszego przetworzenia w tutejszokrajowych fabrykach margaryny, do której stosownie do §. 4, ustęp 2 ust. z dnia 25. października 1901, Dz. u. p. Nr. 26 z r. 1902, nie dodaje się oleju sezamowego, nie powinna być zabarwiona.

## Wiadomości bieżące.

### **Ostatni czas nadsyłania okazów na wystawę wynalazków!!**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w myśl uchwały XVII. walnego zgromadzenia członków gal. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się dnia 18. maja br. o godz. 10 rano w sali Tow. lekarskiego ul. Dominikańska l. 11. Przedmiotem obrad będzie projekt zmian ustawy Towarzystwa.

**Zebranie towarzyskie lekarzy weterynaryjnych odbędzie się d. 10. maja r. b. (jako w sobotę bezpośrednio przypadającą przed 15.), w restauracyi Orłowskiego (pasaż Mikolasza) o godz. 7. wieczorem.**

Zebranie, odbyte 12. kwietnia, zgromadziło kilkunastu kolegów, którzy na miłą pogadance spędzili cały wieczór.

**Mianowania.** Kol. August Krüger mianowany został weterynarzem przy Gal. Tow. gosp. w miejsce ustępującego kol. Piotrowicza.

Kolega A. Paluch, weterynarz miejski z Grybowa, mianowany został weterynarzem miejskim w Gródku.

**Wakans.** Posada starszego weterynarza miasta Lwowa.

Stanisława wów, posada komisarza targowego.

Kulen Vakuf i Kladusa w Bośni i Herzogowinie dwie posady lek. wet. okręgowych.

Labiszyn (Poznańskie) miejsce inspektora rzeźni.

**Majewski Walter** lek. wet. mianowany został asystentem kliniki ambulatoryjnej w Akademii weterynaryi.

**Dr. Jan Dzierzon**, b. proboszcz na Śląsku pruskim. znakomity pszczolarz, otrzymał tytuł honorowego doktora w uniwersytecie monachijskim.

**Asystentów** weterynaryjnych w Galicyi jest 10, z tych 3 z adnutum a 5 z remuneracją, 2 bezpłatnych. W numerze 4. Przeglądu omyłkowo zostały podane nieco inne liczby.

**25-letni jubileusz.** W dniu 30 marca r. b. w drugi dzień świąt Wielkanocnych, grono kolegów, przybyłych do Warszawy z bliższych i dalszych okolic, uczciło 25-letnią działalność na polu pracy weterynaryjnej p. Henryka Kotlubaja, magistra nauk weterynaryjnych. Zebrani koledzy, w liczbie kilkudziesięciu, udali się do mieszkania jubilata, gdzie w imieniu wszystkich przemówił jeden ze starszych kolegów p. Buczwiński, wręczając ozdobny adres z dedykacją, wypisaną na pergaminie, wraz z podpisami obecnych; następnie kolega p. Dowbor przy odpowiedniem przemówieniu

wręczył Jubilatowi okolicznościowy upominek (zegarek złoty z dewizką, z monogramem i datą). Rozrzewniony Jubilat serdecznie dziękował za zgotowaną owacę; nastrój uroczystości był bardzo serdeczny. Uznając za usługi p. H. Kotłubaja nie tylko na polu działalności weterynaryjnej, lecz i na niwie piśmiennictwa, jako wydawcy i redaktora pisma rolniczego *Rolnik i Hodowca*, koledzy czuli się w obowiązku uczcić działalność jednego ze swych pionierów, do których słusznie zaliczyć wypada Jubilata.

Urodzony w 1851 r., wstąpił na kursy weterynaryjne Akad. med. chirurg. w Petersburgu, po ukończeniu których w 1877 r., jako lekarz weterynaryjny, wstąpił do wojska, udając się na teren wojny rosyjsko-tureckiej, gdzie odbył całą kampanię; uwolniwszy się ze służby wojskowej, złożył egzamin magistrowski w dawnej Szkole weterynaryjnej w Warszawie — rada profesorów nadała Mu stopień naukowy magistra nauk weterynaryjnych w 1885 r. Następnie z rozporządzenia Ministerium spraw wewn. został mianowany weterynarzem warszawskiego traktu przepędowego bydła w 1890 roku. Będąc na tem stanowisku, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, w 1891 r., był delegowany na północny Kaukaz dla chwilowego wzmocnienia personelu weterynaryjnego, z kąd powróciwszy, był komenderowany w 1893 r. do astrachańskiej gub. w celu walki z księgosuszem; powróciwszy w tymże roku, pozostawał na zajmowanym stałym stanowisku do 1897 r., w którym to czasie został powołany na naczelnego weterynarza gub. warszawskiej, podczas zaprowadzanej reorganizacji weterynaryjnej w guberniach Królestwa. Pozostając na tem stanowisku odpowiedzialnym do obecnej chwili, był czasowo powołany do Petersburga na konferencję przy Departamencie weterynaryjnym. Za cały czas służby otrzymał ordery włącznie do ord. św. Anny 2-giej klasy i uzyskał rangę radcy stanu. Z krótkiego tego zarysu biograficznego okazuje się, że Jubilat był powoływany zawsze tam, gdzie należało okazać czyn i energię; to też dumni jesteśmy, że naczelnym kierownikiem spraw weterynaryjnych w guberni warszawskiej pozostaje Jubilat, człowiek pelen doświadczenia, energii, szlachetnych dążeń, głęboko odczuwający etykę koleżeńską, co przy dzisiejszych reformach weterynaryjnych może przynieść podwójny pożytek — tak dla społeczeństwa w umiejętnym stosowaniu środków walki z chorobami zaraźliwymi zwierząt domowych i tym sposobem przysporzenia narodowego bogactwa, jak i dla korporacji weterynaryjnej zachęceniem do walki z epizoocyami wspólnymi siłami. Oby jak najdłużej świecił nam przykładem!

A. G.

**Dr. Koelliker** znakomity anatom niemiecki obchodził 60-letni jubileusz doktorski w Würzburgu.

**Jubileusz.** Andrzej Rudienko, redaktor rosyjsk. popularnego czasopisma weterynarskiego p. t. „Weterynaryj feldszer“, weterynarz wojskowy, obchodził 25. letnią rocznicę działalności swej na polu weterynaryjnym. Jubilat między innemi położył wielkie zasługi w kierunku zwalczania nosacizny w Rosyi.

**Ś. p. Józef Kubicki.**

I znów świeża mogiła! W dniu 11-ym kwietnia zasnął snem wiecznym po długich ciężkich cierpieniach nieodżałowanej pamięci Józef Kubicki starszy weterynarz miejski, Profesor akademii rolniczej w Dublanach, docent Akademii weterynaryjnej we Lwowie, członek komitetu redakcyjnego Przeglądu weterynarskiego, żołnierz z r. 1863, osierocając rodzinę i wielkie koło

\*

serdecznie przywiązanych doń kolegów. Ograniczamy się do krótkich opisów pogrzebu, który był dowodem, jak wielką miłością cieszył się zmarły wśród kolegów zawodowych i wszystkich licznych znajomych, świadków szerokiej jego obywatelskiej działalności. Szczegółowy życiorys zmarłego umieścimy w jednym z następných zeszytów Przeglądu.

Na spodziewaną a jednak do głębi wzruszającą wieść o zgonie ś. p. Józefa Kubickiego, Rektorat Akademii weterynaryi zwołał nadzwyczajne zgromadzenie ciała nauczycielskiego, na którym zapadła uchwała wysłania do pozostałej wdowy pisma z wyrażeniem uznania dla pamięci zmarłego i współczucia dla pogrążonej w żalobie rodziny. Oto jego brzmienie :

Szanowna Pani !

Akademija Weterynaryi bolejąc nad ciężką stratą, jaką Szanowna Pani poniosła w śmierci ś. p. Małżonka, składa wyrazy czci i hołdu u trumny nieodżałowanego członka swego ciała nauczycielskiego i uprasza o przyjęcie oznaki głębokiego współczucia, jakim wszyscy członkowie Akademii są dla cierpienia Szanownej Pani przejęci. (Podpisy).

Oprócz tego postanowiono złożyć na trumnie skromny wieniec z napisem: „Akademija Weterynaryi swemu docentowi.“

Jednocześnie Wydział Gal. Towarzystwa weterynarskiego zwołany przez swego prezesa uchwalił wysłać do pozostałej rodziny trzech swoich członków z ustnem wyrażeniem żalu w imieniu Towarzystwa, następnie zaś złożyć u zwłok zmarłego wieniec z napisem: „Swemu członkowi honorowemu Gal. Towarzystwo weterynarskie“, a nadto dla uczczenia pamięci nieodżałowanego kolegi przekazać 100 koron na powiększenie tworzącego się funduszu dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa. O dniu pogrzebu Wydział zawiadomił kolegów listownie. Koledzy z prowincyi telegramy swoje, wyrażające żal spowodowany stratą ukochanego kolegi, przesłali na ręce Wydziału Towarzystwa.

Zwłoki ustawione zostały w domu żaloby, w pokoju, który był pracownią zmarłego. Otoczyły je wieńce, kwiaty i zielen. Przed zwłokami ustawiony był ołtarz, przy którym Ks. prałat Gnatowski, przyjaciel osieroconej rodziny, dwukrotnie odprawił Mszę świętą.

O godzinie wyznaczonej na wyprowadzenie ciała zebrało się bardzo liczne grono, związane ze zmarłym węzłami przyjaźni i koleżeństwa — a ze sobą smutkiem i uznaniem zasług zmarłego. W gronie tem po za zbolalą rodziną postępował pan Marszałek Andrzej hr. Potocki — profesorowie wielu zakładów naukowych — Wszechnicy, Akademii weterynaryi, Akademii rolniczej... postępowali przyjaciele, między którymi byli i towarzysze broni. Na wszystkich twarzach czytało się głęboki smutek i serdeczne współczucie dla doli pozostałej rodziny. Karawan był pokryty wieńcami, których było tyle, że dużą ich jeszcze ilość ułożono na innym wieńcowym wozie.

Po przybyciu żalobnego orszaku do otwartego grobowca na cmentarzu Łyczakowskim i po odprawionych przez duchowieństwo modłach pierwsze słowo nadgrobnie wygłosił p. Janowski Kajetan imieniem Towarzystwa Weteranów i towarzyszków broni. W gorącym swem przemówieniu mowca uwydatnił główne rysy charakteru zmarłego, którymi były: zapal, pogoda ducha, przywiązanie do ziemi rodzinnej, ziomek i rodziny, przyczem podał bieg jego życia i wskazał zasługi na polu obywatelskiem.

Następny mówca Dr. M. Grabowski, profesor Akademii Weterynaryi, przemówił imieniem Akademii, Towarzystwa weterynarskiego, Komitetu redakcyjnego i kolegów w te słowa :

„Śmierć nieublagana przecięła pasmo życia jednego z najdzielniejszych naszego grona, jednego z najlepszych kolegów, pracowitego Nestora świata weterynarskiego, powszechnym szacunkiem przez nas otaczanego, tu oto spoczywającego Józefa.

Srogi cios dotknął Rodzinę, żal ogarnia serca kolegów i przyjaciół, patrzących na tę trumnę kryjącą zwłoki jego, boć przecież przed chwilą był między nami, życzliwą i serdeczną radą wspomagał, dla dobra ogółu swoich kolegów, dla dobra kraju i całego społeczeństwa tak szczerze i niezmordowanie pracował.

Urodzony w 1842 r. 11 kwietnia w Królestwie polskim spędził najmłodsze lata wśród wiejskiego zacisza, które nauczyło go gorącej miłości ziemi ojczyznej. Po naukach przygotowawczych wszedł do gimnazjum filologicznego w Łomży, po ukończeniu którego wstąpił do instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie pod Warszawą, następnie udał się na praktykę gospodarczą, podczas której zaskoczyły go wypadki dziejowe 1863 roku.

Gorąca miłość kraju nie pozwoliła mu zostać bezczynnym, to też przerwana praktykę, a nie długo po tem w końcu roku tegoż — wyjeżdża za granicę i w Zurichu poświęca się studjom weterynarskim.

Po otrzymaniu tamże dyplomu lekarza weterynaryjnego i potwierdzeniu jego w Wiedniu osiadł w r. 1868 we Lwowie. I odtąd zaczyna się jego uciążliwa praca zawodowa i społeczna, dodatnia we wszystkich kierunkach, odtąd praca nad rozwojem stanu weterynarskiego, nad podniesieniem jego godności i znaczenia w społeczeństwie wypełnia mu obfite działalności lata.

Jako pierwszy we Lwowie osiadły dyplomowany, z fachowem wykształceniem lekarz weterynaryjny, własną pracą zdobywał zwolna szacunek dla siebie, dla wiedzy weterynaryjnej i torował drogę do lepszej przyszłości młodszemu pokoleniu. Zaraz po przybyciu do Lwowa, w pierwszych dniach szczęśliwym zbiegiem okoliczności, otrzymał posadę od gal. Towarzystwa rolnicz. docenta nauk weterynaryjnych w ówczesnej szkole rolniczej w Dublanach, a mianowany w uznaniu pracy profesorem, godność tę zaszczytnie do ostatnich chwil życia piastował. W rok po uzyskaniu docentury w Dublanach miasto Lwów nadało mu posadę lekarza weterynaryjnego miejskiego, na której energicznem i pełnem taktu postępowaniem zdobył sobie zaufanie, uporządkował stosunki sanitarno-weterynaryjne w mieście i nie mało zasłużył się około założenia i uregulowania wewnętrznych czynności nowo zbudowanej rzeźni miejskiej.

Z natury ruchliwy, zdrowo i fachowo rzecz oceniający, znajdował się wszędzie, gdzie tylko sprawy weterynaryjne go powoływały a działalność swoją na bliższe i dalsze przestrzenie kraju rozszerzał. W sposób popularny skreślił i drukiem ogłosił książkę o najważniejszych zasadach wiedzy weterynarskiej a ciesząc się zaufaniem, jako pierwszy pionier weterynaryi w kraju, zdobywał uznanie, bo pracował dla idei i dla przyszłych pokoleń.

Jako członek czynny Towarzystwa gospodarczego żywy brał udział w sprawach towarzystwa, a jako członek Rady lwowskiego oddziału tegoż Towarzystwa, służąc radą i wiedzą opartą na fachowem wykształceniu i zdobytą wieloletniem doświadczeniem, przyczynił się nie mało do nawiązania węzłów między światem gospodarczym i weterynarskim. Gdy

✓ w r. 1880 myśl założenia instytutu weterynaryjnego w kraju, której szczerem był rzecznikiem, miała stać się czynem, stanął w rzędzie zasłużonych około założenia Akademii weterynaryjnej i nie jedną do tego cegłę przyłożył. Przed kilku ✓ laty powołany na docenta tej Akademii, godność tę przyjął i chlubnie, z korzyścią dla młodego pokolenia pracował.

✓ W r. 1884 znalazł się w rzędzie założycieli gal. Towarzystwa weterynarskiego i dla dobra tego Towarzystwa znaczną część swojej pracy poświęcił. ✓ Był jednym z pomiędzy pierwszych prezesów jego, a później piastując różne godności w wydziale, niezmordowanie nad rozwojem Towarzystwa pracował i jak ojciec dziecię otaczał je swoją opieką. ✓ Doprowadził też Towarzystwo to do rozkwitu, w uznaniu czego obieranym był kilka lat z rzędu prezesem jego, a w roku 1898 obdarzono go godnością członka honorowego, odznaczeniem najwyższym, jakim Towarzystwo rozporządza. Nie spoczął jednak w swej pracy, owszem dalej przewodniczył aż na stanowisku tem zaskoczyła go ciężka choroba, która też kres życiu jego położyła. ✓ Złożony nią jeszcze sprawami Towarzystwa i stan weterynarski obchodzącemi żywo się zajmował, a ileż to razy do kolegów wyrażał żal, że już więcej dla dobra stanu działać nie może.

Jako długoletni członek Komitetu redakcyjnego Przeglądu weterynarskiego pobudzał kolegów do pracy zawodowej i literackiej, dbał o wszystko, dla wszystkich, radą i czynem Redakcyę wspomagał, spajał i łączył.

I tak całe życie strawił na nieustannej obywatelskiej pracy.

Pełnem działalnością i zasług było Twoje życie Józefie i wydało piękne owoce. Pamięć Twoja żyć będzie między nami długo, a żonie i dzieciom Twoim, pogrążonym w nieutulonym żalu po stracie Twojej, słowa szczerzego szacunku i prawdziwego poważania, jakie Ci w tej ostatniej chwili szlemy niechaj ukojeniem będą!

W imieniu Akademii weterynaryjnej, w której byłeś docentem, w imieniu gal. Tow. weterynarskiego oraz Redakcyi, któreś do życia powołał i ojcowską pieczołowitością otaczał, w imieniu całego grona kolegów lekarzy weterynaryjnych tak szczerze i serdecznie Cię prawdziwym szacunkiem otaczających, żegnam Cię Józefie tem żalobnem wspomnieniem Twojej działalności i zasług!

Oby Cię ojczysta ziemia, której zdrowie i życie nosiłeś w ofierze, wdzięcznem swem łonem pokryła i spokój zapewniła na wieki<sup>4</sup>.

Wreszcie imieniem Akademii rolniczej w Dublinach przemówił prof. Dr. Stefan Pawlik, który w rzewnych słowach zaznaczył przywiązanie, jakim zmarły otaczał szkołę dublańską i jej uczniów, dla których ojcowskie żywił uczucie i nawzajem doznawał go od współkolegów, dalej wskazał na znaczenie, jakie praca jego miała dla tego zakładu i wogóle dla wszystkich stron kraju, w które uczniowie jego roznosili wiedzę udzieloną sobie w pięknych wykładach zmarłego, wskazawszy wreszcie na głęboki patriotyzm i wiarę religijną ś. p. Józefa Kubickiego wyraził przekonanie, że to, co sam otrzymał z tradycyi, wszczepił w serca pozostałym dzieciom, które przechowają i rozwinią przekonania ojcowskie.

Przez cały czas smutnych obrzędów pogoda sprzyjała — lecz uczestnicy wyszli z bram pięknego cmentarza przygnębieni, z przekonaniem, że w jego obrębie pozostawili cząstki swych uczuć, związanych z mogiłą sprawiedliwego człowieka.

S. K.

**Nabożeństwa** za spokój duszy ś. p. Leona Józefa Kubickiego odbyły się dnia 18 kwietnia w kościele św. Magdaleny, na które zapraszała Rodzina zmarłego — zaś dnia 24 kwietnia w kaplicy zakładowej Akademii rolniczej w Dublanach staraniem członków tejże Akademii.

† **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. prof. Józefa Kubickiego odbędzie się staraniem gal. Tow. weterynarskiego w dniu 10. maja 1902 o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

† **Michał książę Ogiński** dziedzic Pługnian na Żmudzi, zamiłowany hodowca koni żmudzkich, zący obywatel, zmarł za granicą.

† **Prof. Maurycy Kaposi**, słynny dermatolog, profesor wszechnicy wiedeńskiej, zmarł dnia 6. marca 1902.

† **Dr. Hans Buchner**, dyrektor instytutu higienicznego w Monachium, następną Pettenkofer'a zmarł tamże.

**Mikita syn Benedykta Roźnow** były profesor i dyrektor b. instytutu weterynaryjnego w Petersburgu, tajny radca, zmarł tamże w 78 roku życia.

**Program kursów dla lekarzy.** W mającym się odbyć w Krakowie kursie dla lekarzy — szczególniejszy interes mają dla nas następujące wykłady prof. dr. Bujwida:

a) Praktyczne metody badania wody, powietrza i ważniejszych artykułów spożywczych. Ogółem 10 godzin. Czesne 10 koron.

b) Rozpoznawanie najważniejszych bakteryj i pasożytów. Ogółem 4 godziny. Czesne 4 kor..

c) Szczepiauki zapobiegawcze, ich badanie i przyrządzanie. Ogółem 5 godzin. Czesne 5 koron..

Wykłady odbędą się między 7 a 26 lipca.

**Kursy pszczelnictwa.** W austriackiej szkole pszczelnictwa w Wiedniu odbędą się dwa kursy pszczelnictwa. Pierwszy główny od 2—15 czerwca b. r. przeznaczony dla kandydatów, którzy ukończyli 20. rok życia i posiadają już pewne wiadomości z zakresu pasiecznictwa. Drugi kurs odbywać się będzie w czasie: 18., 21., 25., 28. czerwca, 2., 5., 9. lipca i 17., 20. i 24. września a przeznaczony dla początkujących uczni; 14. i 15. czerwca odbędzie się egzamin na zawodowych pasieczników. Zgłoszenia na główny kurs przyjmuje kancelarya austriackiego Tow. pszczelniczego do 1. maja r. b., na kurs dla początkujących do 2. czerwca. Nauka i egzamina są bezpłatne.

Adres kancelaryi: Wiedeń, Schauflegasse 6. (Wien. landwirsch. Zeitung Nr. 24. 1902).

**Odczyty:** Na ogólnem zgromadzeniu Oddziału gospodarskiego przemyskiego kol. F. Fried, c. k. starszy weterynarz pow. wygłosił w roku przeszłym odczyt z demonstracyami o gruźlicy u bydła. Tenże kolega na żądanie Oddziału gosp. urządził w m. Przemyślu jednodniowy kurs kapłonienia. Na kurs ten przybyło 18 mężczyzn i kobiet z różnych stron powiatu.

Nauka przeprowadzona była praktycznie na 40 kogutach na ten cel zakupionych. Koszta tego kursu wyniosły 76 koron.

W uniwersytecie ludowym imienia Mickiewicza we Lwowie prof. S. Królikowski miał w d. 26., 28. i 29. trzy odczyty „O chronie-

niu się od chorób zwierzęcych udzielających się człowiekowi.

**Instytut pasteurowski w Warszawie** powstanie dzięki postanowieniu Rady miejskiej Dobroczyńności publicznej.

„**Tuberculosis**“ miesięcznik poświęcony walce z gruźlicą będzie wydawany w Berlinie jako organ Międzynarodowego centralnego biura dla walki z gruźlicą.

**Premijowania rządowe koni w Galicyi zachodniej odbędą się:**

- w Nisku 7 czerwca 1902,
- w Przeworsku 9 czerwca 1902.
- w Wadowicach 13 czerwca 1902.
- w Nowym Sączu 11 czerwca 1902,
- w Tarnowie 2 lipca 1902 r.

**Licencyonowanie buhajów** odbędzie się w następujących miejscowościach:

Okręg lwowski:

- Małechów 6. maja licencyonowanie buhajów o 9 rano.
- Sokolniki 6. „ „ „ „ 4 popołudniu.
- Biłohorszcze 9. „ „ „ „ 8 rano.
- Zaszków 9. „ „ „ „ 12 w południe.

Okręg winnicki:

- Tołszczów 9. maja licencyonowanie buhajów o 9 rano.
- Winniki 13. „ „ „ „ 9 rano.
- Biłka szlach. 13. „ „ „ „ 4 popołudniu.
- Jaryczów nowy 14. „ „ „ „ 9 rano.

Okręg szczerzecki:

Szczerzec 10. maja licencyonowanie i premjowanie włościańskiego bydła o 9 rano.

- Czerkasy 12. maja licencyonowanie buhajów o 9 rano.
- Brodki 12. „ „ „ „ 4 popołudniu.
- Nawarya 17. „ „ „ „ 9 rano.

**Giełda mięsna.** Sprawa założenia giełdy mięsnej w Petersburgu omawiana jest przez osobną komisję wyznaczoną przez min. spr. wewnętrznych. W razie, gdyby komisya uznała założenie takich giełd za użyteczne, powstałyby one w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odesie, Kijowie i w Warszawie. Zdaniem petersburskiego zarządu miejskiego, który jest przeciwny tym giełdom staną się one wkrótce syndykatem handlarzy, którzy będą ustanawiali ceny mięsa — według swej woli. (Rol. i Hod. nr. 14).

**Do Związku Spółek rolniczych dla W. Ks. Poznańskiego** wchodzi: 38 spółek mleczarskich, 1 chowu i tuczenia drobiu, 3 zajmujące się sprzedażą jaj, 7 chowu bydła, 1 rybacka, 1 dla użytkowania siana. (Rol. i Hod. nr. 14).

**Na Walnem zgromadzeniu** (22. marca) poznańskiego Tow. rybackiego omawiano: o łowieniu węgorzów, wysadzaniu łosiosia, utworzeniu stacyi obserwacyjnej na łosiosie, o chorobie raków, o wydaniu mapy rybackiej Księstwa, o powiększeniu zakładu wylęgowego w Wilczaku (Prinzen-thal), o cłach na ryby i żywieniu ryb w stawach i sadach. (Ziem. nr. 14).



**Z Rady państwa.** Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 25. b. m. P. Wielowiejski popierał postawioną w komisji budżetowej rezolucję, domagającą się zniesienia opłat akcyzowych w miastach zamkniętych, albo przynajmniej zrównania tych miast pod względem podatków spożywczych z innymi miastami prowincjonalnymi. Istniejące obecnie taryfy są przestarzałe. Co się tyczy opłat akcyzowych miasta Wiednia, mowca oświadczył się za reformą opłat od bydła rzeźnego w tym kierunku, aby pobierano ten podatek od wagi, ponieważ przy dzisiejszej taryfie od sztuki przedlitawskie świnie wobec trzy razy cięższych sztuk węgierskich stosunkowo wyżej są opodatkowane.

**W Kazańskim instytucie weterynaryjnym w r. 1901** było 456 słuchaczy, w tej liczbie z ukończonym seminaryum duchownem 201. z ukończoną szkołą realną z klasą dopełniającą 18, z 8 klasami gimn. klasycznego 31, z 7 klasami 176, z 6 klasami 30. W całej liczbie 456 słuchaczy nie ma ani jednego pochodzącego z Królestwa, — z Wileńskiego gimnazjum było 3, z Mińskiego 1, Ukończyło instytut 114 z tytułem lekarza weterynaryjnego. W szkole felczerskiej, przy instytucie istniejącej, było 34 słuchaczy. Ukończyło szkołę 8 z tytułem felczera weterynaryjnego. Wydatki na instytut wyniosły w r. 1901 78.864 rs. Wszystkich chorych zwierząt w ciągu roku sprawozdawczego było w klinikach 614.

**Gospodarstwo rybne w majątku Bojarki nad rzeką Ziemianą.** Inżynier Br. Sobolewski podjął się zamienić 400 dziesięcin (= 437 H/a = 760 morg. austr.) nieużytków na stawy, przystosowane do postępowych sposobów hodowli najcenniejszych gatunków ryb.

**I. Międzynarodowa wystawa w Dornbirn.** Towarzystwo hodowli drobiu w Dornbirn urządza podczas Zielonych świąt r. b. międzynarodową wystawę drobiu, ptactwa i królików. Połączoną ona będzie także z licytacją drobiu.

**II. Międzynarodowa wystawa zwierząt domowych** odbędzie się w czasie od 4. do 11. maja r. b. w Turynie.

**Międzynarodowa wystawa rybacka w Wiedniu** odbędzie się we wrześniu r. b. i dziś już zapowiada się świetnie, wnosząc z zainteresowania się nią szerokich kół. Gmina miasta Wiednia przeznaczyła 2000 kor. subwencji dla tej wystawy.

**Dnia 14. kwietnia otwarto w Berlinie Walne zgromadzenie komitetu centralnego dla budowy sanatorium dla suchotników.** Prezes komitetu Posadowski podniósł konieczność międzynarodowej akcji, celem zwalczania gruźlicy.

**Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego.** Na posiedzeniu komitetu z dnia 18. marca b. r. uchwalono umieścić na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia odczyt p. Karola Czecha „O licencyonowaniu buhajów“ i postanowiono zwrócić się do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zaostrożenie nadzoru weterynaryjnego nad bydłem wywożonym do Niemiec. Nadto przystąpiono do nowo zawiązanego Towarzystwa chowu koni, z wkładką roczną 10 koron.

(Tygod. roln. Nr. 13, 1902).

**Wystawa rolnicza i hodowlana w Poniewiezu** gub. Kowieńskiej odbędzie się w d. 7, 8 i 9 czerwca r. b.

Konie dla tramwajów warszawskich administracya ich postanowiła zakupować w kraju i w tym celu zawiadamia hodowców, aby w oznaczonych terminach dostarczyli konie swe do Jablina, Siedlec i Jędrzejowa (Okól. rol. handl. Nr. 16).

**Podziękowanie.** Kol. Włodzimierzowi Bilińskiemu c. k. lek. wet. powiatowemu za:

1) okaz kury rasy krajowej z podwójnym otworem stekowym (*Cloaca duplex*).

2) za okaz potwora cielęcia dwugłowego (*Dicephalus*), nadto koledze Ulrichowi Lieblingowi lek. wet. mejskiemu w Walpowo (Kroacya) za:

1. Kamienie pęcherzowe wolu,
2. Słupkowiec kręty (*Strongylus contortus*) z trawienia owcy,
3. Jelita pawia dotknięte błonicą,
4. Dwa plody normalne bydłce,
5. Płuca cielęcia dotknięte zapaleniem przerzutowem po zapaleniu pępowiny.

Okazy te zostały oddane do zbiorów właściwych instytutów Akademii weter.

Prof. S. Królikowski.

## Bibliografia.

Biegański Władysław. Wykłady o chorobach zakaźnych ostrych. Tom drugi — (Zakażenie wąglikowe. — Nosacizna. — Wścieklizna. — Od str. 536—619). Warszawa. 1901—8 str. 619. IV. Cena tomu 2go 4 ruble 50 kop. z przesyłką 5 rs.).

Bojanowski Stefan. Za końmi na Wołyń i Ukrainę. Kraków. 1902. C. 2 kor.

Bujwid O. prof. i Z. Klemensiewicz. Sprawozdanie przeciwko wodowstrętowi w Krakowie na r. 1901. Kraków. Druk. Uniw. Jag. 1902. w 8ce. Str. 13.

Ciesielski T. Dr. prof. Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku, oparta na nauce i wielostronnem doświadczeniu. II. Gospodarka w pasiece. Lwów, nakł. autora, główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, 1901, w 8ce str. 181, 1 rb., w oprawie 1 rb. 40 kop.

Dzierzgowski S. Przyczynek do sprawy uodporniania zwierząt przeciw błonicy oraz sprawy wyrobu sorowicy przeciwbłoniczej. Gaz. lek. Nr. 14.

Funk W. Hodowla bydła rogatego z 75 rys. C. 1 rb. 80 k.

Guckler Jan, c. k. starszy komisarz powiatowy. Przepisy o pomoże świń dla użytku gospodarzy wiejskich skreślił... polecone reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 7. grudnia 1901 l. 127673. Lwów 1902. w 16ce. Str. 42 i dodatku str. 8. C. 40 gr.

Jankowski Stefan. Rolnictwo czeskie. Warszawa. Nakł. Gazety rolniczej w 8-ce 1901 str. 88. nl. I. „Dział produkeya“ zwierzęta od str. 67 do 79.

Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902 wydany przez nauczycieli wiejskich księstwa Cieszyńskiego. Cieszyn, nakł. Tow. druk. A. Barona, w 16ce str. 49, 20 gr.

Kučera P. Dr. Studium nad morfologią prątka nosaciznowego (z 7. fig. w tekście) Lwów 1901.

Kulczycki Włodzimierz Dr. Przypadek „Ectopia cordis“ u cielęcia. Lwów 1902. Str. 15. z 2 tablicami chromolitogr... (Toż po niemiecku)

Łuniewski Tymoteusz. Rolnictwo i hodowla zwierząt domowych. C. 1 rb. 50 k.

D. Mandel. Referat i wniosek w sprawie zmiany ustawy z 21. lutego 1880 r. o zapobieganiu zaraźliwym chorobom zwierzęcym i tępieniu tychże, przedłożył Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. — Kraków. 1901. w 8ce str. 34. (Izba handlowa w Krakowie na żądanie nadesła bezpłatnie egzemplarz każdemu żądającemu).

Miłośnik ptaków. Hodowla ptaków śpiewających według Dr. Bado'go, Klesberg'a i Arnold'a, napisał... Część I. Uwagi. Oswajanie. Klatka. Karmienie. Pielęgnowanie. Rozmnażanie. Warszawa, nakł. i druk. M. Arcta, 1901, w 32. Str. 91. (Książki dla wszystkich, 41). 15 kop.

T. J. P. Kilka uwag o pastwiskach. Lwów, nakł. Zarządu głównego Tow. „Kółek roln.“ we Lwowie, druk. Udziałowa, 1901, w 16ce str. 16. 6 hal. Wydawnictwo Tow. „Kółek roln.“ III. rok. L. 10.

Michaelis Reinhold. Podręcznik dla pszczelarzy, zawierający najważniejsze zasady, nauki i reguły pszczelnictwa według 16 rozdziałów zestawiony... z pozwoleniem autora przełożył na polskie A. Chelmiński, wyd. II-gie. Poznań, nakł. i druk. Fr. Chocieszyńskiego 1901, w 16-ce str. 31. 30 fenigów.

Rewieński St. Gospodarski chów koni na podstawie swojskich i obcych źródeł oraz własnych doświadczeń. Warszawa. Nakł. i druk. Gazety rolniczej. 1901. w 8ce str. 67. C. 80 kop.

Rigaux E. Prof. Mleczarstwo, wyrób masła i serów, z francuz. tłum. W. Kocent-Zieliński. Warszawa. 1902. w 8ce str. 280, z 31 rys. C. 1 rb. 60 kop.

Sikorski Wacław. Gospodarstwo rybne. C 2 rb. 40 k.

Sikorski Wacław. O zakładaniu stawów i ich użytkowaniu. Warszawa, wydawn. redakcyi Rolnika i hodowcy, druk. Wł. Schulca, 1902, w 8ce str. 3 nl. 340 i 3 nl. 66 rys. w tekście 2 rb.

— Upominek „Pszczelarza i ogrodnika“ organ Tow. pszczelnico-ogrodniczego w Warszawie (Wesner. Zakładanie pasiek) w 16-ce str. 32. Warszawa (1901).

C. Stankiewicz. Ryby i raki na Litwie w r. 1900. Kraków. 1901.

Stebler F. Dr. i Schröter C. Dr. Rośliny łąkowe i pastewne, XV. tablic chromolitografowanych, poprzedzonych krótkim opisem... Warszawa. 1901. fol., str. 41. z 15 tabl. C. 1 rb. 50 k.

Stuert L. Dr. prof. Rady sąsiada w chorobach inwentarza, czyli w jaki sposób ma gospodarz inwentarz chory pielęgnować i leczyć. Tłum. z polecenia Patronatu kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem Józef Starowski, weterynarz praktyczny. Berlin.

Wielowieyski Henryk. Tępienie pomoru świń. II. najnowsze rozporządzenie wykonawcze. Kraków, nakł. autora, druk. Uniw. Jag. 1902. w 8ce str. 8.

Żórawski Marcyan prof. Nąbiał jako przyczyna gruźlicy u człowieka. Warsz. 1901. Str. 8.

Adametz. Studien über das polnische Rotvieh. Wien 1901. str. 133.  
Bernhard Vogeler. Pflegekunde der Pferdehufe und Pferdebeine in Worth u. Bild. 8<sup>o</sup>, VI, 184 ze 176 rys. Lipsk, Max Busch, 1901. C. 2 kor. 40.

Cadiot et Almy. Traité de thérapeutique chirurgicale des animaux domestiques. Tom I. z 280 rys. Paryż Attelin i H.

Cours-Bach für die Beförderung von Vieh und Fleisch auf den österreichischen Eisenbahnen. Wien. October. 1901. C. 1 kor. Wyd. Otto Maass Söhne.

Dammann K. Prof. Die Gesundheitspflege der landwirthschaftlichen Haussäugethier. Berlin 1902. 8<sup>o</sup> str. 873. C. 15 mk.

J. Bournay. Prof. szkoly wet. w Tuluzie. Obstetrique Vétérinaire. w 8-ce str. VII i 524 z 72 rys. w tekscie. Druk. J. B. Baithère i Syn C. 4\*80 kor. Wydanie niemieckie tegoż dzieła C. 4\*80 kor.

— Die Bienenzucht von Jauscha. Herausgegeben von Jos. Münzberg k. k. Lehrer für Bienenzucht. Wyd. 5-te 8-ce str. VIII i 101, z 47 rys. na 7 tablicach 1900. Deffingen und Hornbeck C. 1.20 kor.

Die Literatur der Veterinärwissenschaft und Verwandter Gebiete von April 1889 — 1. December 1901. Berlin 1902. (Wydanie księgarni Richard Schoetz Berlin. N. W, Luisenstrasse Nr. 36.

G. Donini. Die rationelle Geflügelzucht mit besonderer Berücksichtigung der landwirthschaftlichen Nutzgeflügelzucht 8-ce 80 str. z 7 rys. i 2 tabl. 1901. Arnau, Emil Wirz C. 1.80 kor.

Dickerhoff W. Gerichtliche Thierarzneikunde. 3. Aufg. Berlin, Schoetz.

Fleischmann W. Dr. Lehrbuch der Milchwirtschaft. Lipsk. 1901. Wyd. 3. Str. XII i 50—6. C. 12 kor.

Fröhner Eug. Prof. Dr. Chirurgische Diagnostik der Krankheiten des Pferdes. Str. 140. z 27 rys. Stuttgart. Encke 1902.

Hirsch Robert Dr. i Ludwik Nagel. Die Gewährleistung beim Viehhandel nach dem bürgerlichen Gesetzbuch. XIV. i 559 Str. 8<sup>o</sup> Ulm. C. 10 m.

---

**Konkurs.** Celem obsadzenia posady komisarza targowego przy Magistracie król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje się niniejszem konkurs. Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca w kwocie 1600 koron rocznie,  
b) dodatek aktywalny w kwocie 300 koron rocznie i  
c) pięć czteroleci po 200 koron rocznie — ubiegający się o tę posadę ma do swego podania dołączyć:

a) certyfikat przynależności,  
b) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczył 40 roku życia,  
c) świadectwo zdrowia,  
d) świadectwo moralności,  
e) świadectwo ukończonych studjów i dotychczasowego zajęcia. Kandydaci, którzy ukończyli z dobrym postępem kurs komisarza targowego w Krakowie mają pierwszeństwo. Podania wnosić należy do dnia 15-go maja b. r.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa.

## Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od 20. marca 1902 r. zapłacili wkładki do towarzystwa:

P. T. 1) Szczerba Jan 20 k., 2) Strutyński Julian wstęp. 12 k. 3) Grodecki Mieczysław za r. 1900 i 1901 20 k., 4) Lille Oziash za rok 1900 10 k., 5) Proskurnicki Anatol za r. 1899 i 1900 20 k., 6) Audykowski Maryan za r. 1900 i 1901 20 k., 7) Biliński Włodzimierz za rok 1898 10 k., 8) Warczewski Aleksander wstępne 10 k., 9) Krynicki Stanisław wstępne 10 k., 10) Hirsch Herman za r. 1901 10 k., 11) Piotrowicz Stanisław za r. 1902 10 k., 12) Markowski Zygmunt za r. 1900 10 k., 13) Kruczkowski Sylwester za r. 1900 i 1901 20 k., 14) Kuźniar Józef wstępne 10 k., 15) Rudoll Wilhelm za r. 1900 10 k., 16) Popper Leon wstępne 5 k., 17) Jakubowski Stefan wstępne i za r. 1902 20 k., 18) Kretowicz Paweł za r. 1901 i 1902 20 k.

Wstąpili w poczet członków Towarzystwa następujący koledzy: Jan Szczerba, c. k. st. lek. wet. pow. w Sanoku; Julijan Strutyński, c. k. lek. wet. pow. z Buczacza, Aleksander Warczewski, lek. wet. miejski z Tuchowa; Stanisław Krynicki, c. k. asystent weter. ze Lwowa; Józef Kuźniar, lek. wet. miejski z Łańcuta; Leon Popper, lek. wet. miejski z Dobezyce; Pinkas König, c. k. st. lek. wet. pow. z Cieszanowa.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w myśl uchwały XVII. walnego zgromadzenia członków gal. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się dnia 18. maja b. r. o godz. 10. rano w sali Tow. lekarskiego ul. Dominikańska I. II. Przedmiotem obrad będzie projekt zmian ustawy Towarzystwa.

## Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracyi ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austryackiem rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.) w Cesarstwie rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks.

poznafskim i w Ces. niemieckim rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

**Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu weterynarskiego” i o zachęcanie do współ-pracownictwa.**

Majowy zeszyt Przeglądu weterynarskiego poświęcony jest prze-ważnie gruźlicy. Sprawa przeszczepialności gruźlicy zwierząt na czło-wieka i tłumienia jej u bydła jest tak ważną, iż nie wahamy się nieco prze-ciążyć pod tym względem naszego czasopisma, zwłaszcza pracami oryginal-nemi. — Co do streszczeń, to obecnie literatura światowa pod względem gruźlicy tak jest bogatą, że aby dać możność naszym czytelnikom śledzenia za jej postępem, musimy dla streszczeń wyznaczyć obszerne miejsce we wła-ściwym dziale. Sądzimy, iż czytelnicy nie biorą nam tego za złe.

W skutek uchwały Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego, człon-kom Towarzystwa, którzy zbyt długo zalegali ze złożeniem zaległych wkładek, wysyłka Przeglądu weterynarskiego, począwszy od dnia 1. maja została wstrzymaną aż do chwili uregulowania zaległości.

**Treść.** Ś. p. Leon Józef Kubicki — Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnymi za granicą, poczynione w podróży naukowej, podał Fryderyk Fried, c. k. starszy le-karz wet. pow. w Przemyślu. — Służba weterynarska przy Ministerstwie rolnictwa, skreślił Włodzimierz Sas Biliński, c. k. wet. pow. w Brodach (Dokończenie). — Wynik rozpoznawczy badań i szczepień bydła rogatego tuberkuliną, wykonanych w oborach zarodowych w. r. 1901 przez Teofila Sochaniewicza. — Do leczenia ludowego. — Streszczenia i oceny. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i staty-styczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynar-skiego. — Od Administracyi „Przeglądu weterynarskiego”. — Ogłoszenia.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład  
instrumentów chirurgicznych  
pod firmą

**L. Georgeon i J. Trepczyński**

we Lwowie, ul. Ruska 1. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chi-rurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Kró-likowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka na-siennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyj-nych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

## Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na Wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900  
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

### NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy  
tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na  
wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Liczne uznania ze strony austriackich i węgierskich lekarzy we-  
terynaryjnych!

**Wstrzykawki do argentum colloidalé Credé według Diecker-**  
**hoff'a**

wraz

z durytowymi kolbkami na chlerek baru,  
na surowiec róży złośliwej świń i hodowlę bakteryj,  
na susserynę, tuberkulinę, ezerynę i t. d.

Adres dla telegramów: Veterinaria.

Wylęgarnie (termostaty),  
Brzytwy,  
Szwajcarskie znaczkí uszne dla zwie-  
rząt, wzór Deriaz'a,  
Przyrządy do ogłuszania i strzelania  
zwierząt,  
Pieczęcie do barwnego znaczenia  
mięsa,  
Przyrządy do podwieszania,  
Ciepłomierz „Reform“,  
Etui kieszonekowe z narzędziami,  
Odgniatacze,  
Przyrząd zegadłowy platynowy,  
Strzykawki do ran,  
Rozpylacze,  
Wziernik oczny,  
Skrobaczki zębowe,

Nożyce zębowe,  
Emaskulatory,  
Haki porodowe,  
Embryotomy,  
Etui porodowe,  
Przyrząd do zadawania pigułek,  
Kleszcze przepuklinowe,  
Cewniki do wynion,  
Kleszcze kopytowe,  
Nożyce do racie,  
Nożyce do obeinania kiści ogonowej,  
Miary taśmowe,  
Mikrotomy,  
Paski do ostrzenia,  
Noże do nakrawania dla oglądaczy  
mięsa,  
Przyrządy do badania mleka.

Środki naukowe dla weterynaryjnych i rolniczo-gospodarczych zakładów  
naukowych.

Obfity skład fabryczny umożliwi natychmiastowe załatwienie zamówień.

Naprawy uskutecznią się bezzwłocznie.

Cennik narzędzi na r. 1900 zawierający ryciny „zakładów weterynaryjnych  
wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, rozsyła się bezpłatnie.

Cennik nowości na r. 1902, ukaże się w ciągu stycznia  
i będzie rozesłanym wszystkim lekarzom weterynaryjnym.

**H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.**



# PATENT KWIZDA.



Ochraniacze pęciny pneumatyczne z podszeczką powietrzną  
wykonane z gumy szarej, czarnej lub białej, w 4 wielkościach,  
dla nóg prawych i lewych.



Dla pęciny objętości mierzonej przy a b:  
objętość 20—22 cm. odpowiada wielkości Nr. 1  
" 22—24 " " " " 2  
" 24—27 " " " " 3  
" 27—30 " " " " 4

Cena patentowanych  
szarych ochraniaczy  
pęciny za sztukę

Nr. 1 kor. 5.50  
" 2 " 5.90  
" 3 " 6.40  
" 4 " 7.70

czarnych, brunatnych  
i białych

Nr. 1 kor. 5.90  
" 2 " 6.40  
" 3 " 6.80  
" 4 " 7.70

Cena za sztukę szarej  
barwy

Nr. 1 kor. 6.60  
" 2 " 7.20  
" 3 " 7.90  
" 4 " 8.80

czarnych, brunatnych  
i białych

Nr. 1 kor. 7.—  
" 2 " 7.70  
" 3 " 8.80  
" 4 " 9.40



Kwizdy gumowe ochraniacze kopyta i koronki  
dla prawych i lewych nóg. — Cena za sztukę kor. 5.50,



Strychulce gumowe  
na napiastek  
nogi lewej i prawej.

Cena za sztukę barwy szarej

Nr. 1 dla pony . kor. 8.—  
" 2 . . . . . " 8.80

czarnej, brunatnej i białej  
barwy

Nr. 1 . . . . . kor. 8.60  
" 2 . . . . . " 9.50

Ochraniacze gumowe  
napiastka

dla nogi prawej i lewej.

Cena za sztukę szarej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9.—  
" 2 . . . . . " 9.50

czarnej i brunatnej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9.60  
" 2 . . . . . " 10.60



Opaski flanelowe, szare lub pstre, za sztukę kor. 1.80.  
lniane, za sztukę kor. 1.80.  
gumowe, silne, elastyczne, tkane, 11. cm.  
szerokie, za metr kor. 3.60.

Opaski gumowe, 7 cm. szerokie, za metr kor. 1.60.  
czysto gumowe, za jeden metr kor. 1.60.

Opaski na kopyta, sprężyste, cena za metr kor. 1.—; opaski lniane za metr gatunku A kor. 0.1 gatunku B kor. 0.08.

Michel'a patentowane opaski końskie bez szwu  
wełniane podwójne, pojedyncze, lniane surowe, lniane bielone, opaski futrzane.

Wenzel'a patentowane opaski końskie, plecione, elastyczne.

Ilustrowane katalogi przesyła się gratis i franco.  
Panom weterynarzom daje się odpowiedni rabat.

**FRANCISZEK JAN KWIZDA**

c. i k. austr., król. rum. i ks. bułg. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.  
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem,  
odznaczony 4 złotymi, 9 srebrnymi medalami, 30 dyplomami honorowymi i uznania.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

Redaktor odpowiedzialny Mag. S. Królikowski. Z Drukarni Ludowej we Lwowie.